Nr 151. Kraków, Czwartek 9 Czerwca 1910. Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 h.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 19.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie I. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Z Rady państwa.

(Telefonem).

Wiedeń. (T. B.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odpowiedział prezydent ministrów bar. Bienerth na interpelacye pos. Gessmana i tow., oraz Francka i tow. w sprawie użycia wojska austr. przy wyborach na Węgrzech. Na podstawie sprawozdania ministerstwa wojny podaje prez. min. do wiadomości, że faktycznie na żądanie rządu węgierskiego dano asystencyę wojskową ze względu, że mały stan wojska na Węgrzech okazał się niewystarczającym (?). Co się tyczy kwestyi, czy jest to ustawowo dopuszczalne wskazuje na oświadczenie, jakie 30 stycznia 1905 r. złożył w Izbie ówczesny prezydent gabinetu, w którem powołując się na art. 3 ustawy wojskowej skonstatował, że wojsko ma także za zadanie utrzymywanie porządku i bezpieczeństwa wewnątrz państwa. Koszta tej asystencyi ponosi państwo, które jej użyło. Premier wyraża ubolewanie, że kwestyę tę użyto za podstawę do ataku na Węgry.

Po odpowiedzi ministrów na interpelacye przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem komisyi prawniczej w sprawie przedłożenia rządowego o podwyższeniu wolnej od egzekucyj sumy płac i pensyj urzędniczych.

Sprawozdawca Liebermann podnosi, że ustawa obecna nie jest żadnym nowym przywilejem dla urzędników, dąży do pogodzenia postanowień z r. 1882 i r. 1888 z obecnemi stosunkami, spowodowanemi podrożeniem artykułów żywności i mieszkań. Parlament 2 razy podwyższył pensye urzędników, obecny projekt jest poprawką cyfry. Mowca oświadcza się przeciw wnioskowi mniejszości Dra Bulina, który dla pretensyi wypływających z dostawy towaru, żąda tychsamych postanowień, co dla pretensyi alimentacyjnych. Wskazawszy na ustawodawstwo amerykańskie i francuskie, podniósł referent, że jest już najwyższy czas, aby zapewnić ustawowo wolne od egzekutnego minimum dochodów dla każdego obywatela państwa.

Sprawozdawca Dr Bulin uzasadnia wniosek mniejszości.

Min. Hochenburger oświadcza się przeciw wnioskowi mniejszości pos. Bulina, podnosząc, że życzenie, by wierzycielowi pomódz przy przeprowadzeniu jego pertraktacyi, podziela każdy, komu na sercu leży przeprowadzenie prawa, tego głównego warunku wszelkiego gospodarczego rozwoju. Jednakże przy spełnieniu tego życzenia nie można czynić różnic. Co jest słusznem dla przemysłowców, musi być także słusznem dla wszystkich innych zawodów. Wniosek mniejszości p. Bulina oznacza bezwarunkowo krok wstecz, gdyż stworzone swego czasu oznaczenie egzystencyi zamierza zmienić na korzyść pewnej grupy wierzycieli i na korzyść pewnych żądań wierzycieli.

Następnie przemawiał przeciw wnioskowi p. Bulina Dr Ofner, poczem poseł Dniestrzański zarzucił rządowi, że jest przeciwny ogólnemu uregulowaniu kwestyi minimum egzystencyi specyalnie dla włościan, a zapewnienie jej byłoby o wiele ważniejszem, jak kosztowne ubezpieczenie społeczne.

P. Budzynowski stawia wniosek dodatkowy w sprawie zapewnienia minimum egzystencyi wolnej od egzekucyi dla włościan i zarzuca Izbie, że traktuje interesa ruskich włościan na równi z parlamentem uprzywilejowanych.

Posiedzenie trwa dalej.

Sprawy austro-węgierskie.

(Telegramy „Głosu Narodu" z 8 Czerwca).

Mowa tronowa w sejmie węgierskim.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Tagbl." donosi, że cesarz Franciszek Józef I., jako król węgierski, udzielił wielkiej koncesyi hr. Khuen-Hedervaremu, ponieważ zgodził się, aby mowę tronową wygłosił osobiście w gmachu parlamentu.

Od roku 1867 bowiem były mowy czytywane na zamku, przeciw czemu opinia węgierska zawsze protestowała.

Przesilenie w Radzie m. Serajewa.

Serajewo. (T. B.) Dziś przedpoł. na tajnem posiedzeniu Rady miasta burmistrz Kulowicz z 8 muzułmańskimi radnymi podał się do dymisyi. Krok ten stoi w związku z klęską poniesioną podczas wyborów sejmowych przez partyę samodzielną, do której należeli ci radni muzułmańscy.

O zjazd słowiański.

Zofia. (Aj. bułg.). Dziennik „Dniewnik" ogłasza artykuł, podpisany przez prezydenta komitetu organizacyjnego kongresu słowiańskiego Bobcewa. Artykuł powiada, że kongres zapowiada pełny sukces, ponieważ ogranicza się do programu kulturalnego i gospodarczego bez żadnych celów politycznych. Kongres jest dalszym ciągiem kongresu praskiego z r. 1908, a czyny jego będą zgodne z programem, wypracowanym przez komitet wykonawczy w Petersburgu. Okazany przez pewne koła tureckie i niemieckie brak zaufania do kongresu czyni niemiłe wrażenie. Słowianie nie występują z protestami, jeżeli Turcy i Niemcy starają się przez kulturalne manifestacye poprzeć swój rozwój i postęp.

Połudn. Słowianie cieszą się z rozwoju nowej Turcyi, ponieważ są przekonani, że także im wyjdzie na korzyść kulturalny i narodowy rozwoj słowiańskich żywiołów Turcyi. Kongres nie będzie żadną demonstracyą przeciw komukolwiek, lecz zwykłym pokojowym zjazdem dla zadań prawnych i uznania godnych. Co się tyczy Słowian, którzy nie biorą udziału w kongresie, ponieważ sądzą, że przed kongresem słowiańskim przyjść musi do porozumienia między Polakami i Rosyanami, to są oni w błędzie (?) tak postępując, gdyż właśnie przez zjazdy i rokowania dochodzi się do takiego porozumienia. Kongres udowodni, że Słowianie są czynnikiem kultury.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Potenza. (T. B.) Dom włościański w pobliżu San Fele, który wykazywał już rysy, zawalił się, przyczem zginęły 2 kobiety i 4 dzieci, a 5 osób odniosło lekkie rany. Z pod gruzów wydobyto już zwłoki.

Papież a katastrofa.

Rzym. (T. B.) Papież na wiadomość o trzęsieniu ziemi, która wywarła na nim bolesne wrażenie, polecił telegraficznie władzom kościelnym, by niosły pomoc dotkniętym katastrofą.

Na ofiary trzęsienia ziemi.

Rzym. (T. B). Prezydent ministrów Luzzatti przedłożył Izbie dep. ustawę zapomogową, żądającą kredytu 200.000 lirów dla dotkniętych trzęsieniem ziemi.

Walka o Kretę.

Nastrój wojenny w Turcyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. fr. Presse" donosi, że tutejsze koła dyplomatyczne są bardzo zaniepokojone wzburzeniem ludności w Turcyi. Codziennie donoszą z Konstantynopola i Salonik, że lud coraz groźniej występuje przeciw Grecyi. Rząd turecki jest wobec tego żywiołowego ruchu bezsilny.

Zwrot polityki angielskiej wobec Turcyi wywołał w kołach tureckich wielkie zaniepokojenie. Dotychczas sądzono, że Anglia popiera interesa Turcyi na Krecie. Teraz zaś okazało się, że Anglia występuje po stronie Krety, dla której żądą zupełnej autonomii wewnętrznej. Wobec tego ponowna akcya mocarstw opiekuńczych jest konieczna.

Protest Grecyi przeciw bojkotowi.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Grecki poseł zaprotestował u wielkiego wezyra przeciw rozszerzającemu się w portach na morzu Marmora bojkotowi towarów greckich. Wielki wezyr odpowiedział tonem podniesionym i zirytowanym i oświadczył, że bojkot jest wybuchem namiętności ludu. Na to poseł grecki nic nie odpowiedziawszy wyszedł z sali.

Powstanie Indyan w Meksyku.

Veracruz. (T. B.). (Meksyk). Powstańcy, na których czele stoi indyjski szczep Maja zaatakowali kilka miast. Liczbę powstańców, którzy zaatakowali Valladolid podają na 5.000. Szef policyi i urzędnicy zostali zabici, arsenał splądrowany; powstańcy zniszczyli też połączenie kolejowe i telegraficzne.

Nowy Jork. (T. B). Według doniesienia z N. Y. Sun z Merida, liczba zabitych żołnierzy i Meksykańczyków przez indyjskich powstańców wynosi 500.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 8 Czerwca.)

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie skutkiem poprawy stosunków na giełdzie nowojorskiej — stosunki były lepsze.

Spekulacya jednak zachowywała się z rezerwą ze względu na wypadki w sprawie kreteńskiej.

Odznaczenia ministrów.

Wiedeń. (T. B.) Cesarz nadał wspólnemu ministrowi skarbu br. Burianowi, z okazyi swej podróży do Bośni, wielki krzyż orderu św. Szczepana.

Wiedeń. (T. B.) Cesarz nadał ministrowi wojny jenerałowi piechoty Schönaichowi wielki krzyż orderu Stefana.

Odebranie debitu pocztowego

Budapeszt. (T. B) Minister spraw wewn. wszystkim już wydanym i jeszcze mającym być wydanymi drukom i markom dobroczynnym związku dla utrzymania niemieckości na Węgrzech odebrał debit pocztowy.

Po odwołaniu przybycia Zeppelina do Wiednia.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wielkie rozczarowanie wywołała tu wiadomość, że hr. Zeppelin nie przybędzie do Wiednia. Koła zbliżone do dworu twierdzą, że jest to wielki nietakt ze strony hr. Zeppelina, który drugi raz już zapowiadał swe przybycie do Wiednia, celem złożenia hołdu cesarzowi i po raz drugi podróż tę odwołał.

Przedłożenie finlandzkie w Dumie.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Po czterodniowej dyskusyi postanowiła Duma na wczorajszem posiedzeniu wieczornem 196 głosami prawicy i centrum, przeciw 105 gł. opozycyi i kilku październików, głównie zaś posłów z bałtyckich prowincyj, przejść do dyskusyi szczegółowej nad przedłożeniem finlandzkiem. Socyaliści przed głosowaniem opuścili salę.

Sprawa Spitzbergu.

Sztokholm. (T. B.) Svenskie tel. b. jest upoważnione w sprawie obecnego stanu kwestyi Spitzbergu do następującego oświadczenia: Szwecya, Norwegia i Rosya, jako najbardziej w tej sprawie interesowane państwa, porozumiały się w tym duchu, — że wspólnie wypracują projekt konwencyi w sprawie ustanowienia porządku prawnego dla Spitzbergu i w tym celu rozpoczną niebawem w Chrystyanii rokowania. Ostateczne przyjęcie projektu nastąpi na zjeździe reprezentantów i interesowanych rządów.

Cesarz Wilhelm w Rumunii.

Bukareszt (Tel. wł.) Cesarz Wilhelm niemiecki przybędzie na zaproszenie króla Karola we wrześniu na manewry wojskowe w Rumunii.

Prawodawstwo powietrzne.

Paryż. (T. B.) Wypracowany przez Francyę program dla konferencyi żeglugi powietrznej zawiera między innemi następujące punkty: Międzynarodowa identyfikacya okrętów powietrznych, zarządzenia dla bezpieczeństwa mieszkańców i aeronautów, kwestye celne i ochronę przeciw szpiegostwu.

Peary.

Bruksela. (T. B.) Peary wczoraj rano tu przybył i na wystawie wygłosił odczyt o swej ekspedycyi do bieguna północnego.

Przeniesienia notaryuszy.

Wiedeń. (T. B.) Minister sprawiedliwości przeniósł notaryuszy: Leona Karsta z Podbuża do Komarna, Felicyana Giżejowskiego ze Starego Sambora do Dobromila i Lubomira Lubomiejskiego z Poczeniżyna do Starego Sambora.

Wiadomości polityczne.

Budżet ministerstwa skarbu. W komisyi budżetowej toczyła się wczoraj rozprawa nad etatem ministerstwa skarbu. Przemawiał minister skarbu Dr Biliński, który odpowiadał na przytoczone życzenia. Między innemi zaznaczył minister, iż w sprawie budowy kanałów zostanie niebawem przedłożone Izbie posłów sprawozdanie ze strony rządu. Minister wskazuje na powziętą w tej sprawie w komisyi budżetowej rezolucyę z wezwaniem do rządu, by budowa była przeprowadzoną. Następnie zdawał sprawę o ustawie finansowej pos. Steinwender.

Po przyjęciu ustawy finansowej załatwiono cały budżet.

Emerytury ministrów. Na posiedzeniu komisyi budżetowej przedłożył minister skarbu następujący spis pensyj, pobieranych przez byłych ministrów:

Abrahamowicz 16.000, Auersperg 24.000. Beck 32.000, Baernreither 14.000, Böhm-Bawerk 26.000, Braf 18.000. Bylandt Rheidt 24 tys., Chłędowski 16.000, Chlumetzky 12.000, Derchatta 16.000, Ebenhoch 16.000, Forscht 20.000, Fiedler 20.000, Glanz 16.000, Gessmann 20.000, Guttenberg 20.000, Jędrzejowicz 8000, Kast 8000, Klein 24.000, Koerber 24.000, Korytowski 26 000; Kosel 20.000, Kuenburg 20.000, Latour 20.000, Madeyski 20.000, Marchet 24.000, Pacak 16.000, Prade 16.000, Praszek 16.000, Randa 20.000, Schreiner 8 tys., Spens-Booden 20.000, Thun 4000, Unger 20.000, Welsersheimb 24 000, Windisch-Graetz 4000, Wittek 20.000, Zaczek 8000, Zaleski 18.000.

Niebezpieczna droga.

Chroniczne przesilenie finansowe w monarchii austro-węgierskiej spowodowało w ostatnich miesiącach cały szereg przedłożeń, mających na celu uregulowanie stosunków finansowych. Niektóre z nich, jak naprzykład przedłożenie, postanawiające monopol zapałkowy lub podwyższenie opłat pocztowych okazały się dyletantyzmem, szkodliwym dla ludu. Projekt zwiększenia wpływu podatków przez zmianę sposobu ich ściągania, a mianowicie z pomocą wydzierżawienia podatków jest próbą niebezpieczną nowej ery wyzysku życia gospodarczego całej ludności na korzyść kapitalistów prywatnych.

Jest kilka systemów ściągania podatków, nazywanych odpowiednio do organów ściągających. Ściąganie podatków odbywa się albo przez dzierżawców, albo za pośrednictwem ciał autonomicznych, jak gmina, albo z pomocą organów rządowych (władze państwowe, urzędnicy).

Wydzierżawienie podatków było formą ulubioną w państwach starożytnych i we Francyi przed rewolucyą. Jest ono niemal koniecznem w krajach, w których zachodzi brak zdatnych i odpowiednio wyszkolonych urzędników. Celem wyrobienia sobie sądu należytego o dzierżawie podatkowej, trzeba zwrócić uwagę na historyę skarbowości i gospodarki rządowej w Europie.

W czasach dzisiejszych, wydzierżawianie podatków, zwłaszcza dzierżawa podatków bezpośrednich wcale się nie nadaje do obecnych stosunków ekonomicznych. W każdym razie jest ona z punktu widzenia gospodarki finansowej i ekonomicznej najtańszym sposobem, ponieważ daje państwu prawie czysty zysk i umożliwia w czasach normalnych obliczenie z góry pewnych zysków. Ale wydzierżawianie podatków robi z ich ściągania specyalną gałąź zarobkowania i sprzeciwia się przez to samo zasadzie podatków, istniejących gwoli państwa.

Wydzierżawienie zrywa stosunki bezpośrednie i naturalne między państwem i obywatelem płacącym podatki a natomiast wprowadza osoby pośredniczące, które ściągają podatki na korzyść własnych interesów. Łatwo też zrozumieć, dlaczego liberalizm mieszczański jest takim zwolennikiem wydzierżawiania podatków. Jego bezwzględnemu samolubstwu odpowiada taka forma zarobków, przy której można popuścić cugle wyzyskowi.

Historya wewnętrzna państw opowiada o bezwzględnem postępowaniu dzierżawców względem płacących podatki. Dalej, o ich wzbogacaniu się kosztem tych ostatnich i ich niesprawiedliwości i stronniczości, oraz nienawiści narodów do swych ciemięzców w osobach dzierżawców podatkowych. Historya Rosyi poucza o rozruchach i aktach zemsty, skierowanych przeciwko dzierżawcom podatków. Nadużycia francuskich dzierżawców podatkowych były jednym z powodów wybuchu rewolucyi.

Wydzierżawianie podatków zastosowywano zawsze do podatków pośrednich. Fundusz propinacyjny w Galicyi przypomina jeszcze dzisiaj wydzierżawianie podatków od wódki. O skutkach ujemnych tego kroku można się przekonać z faktu, że musiano stworzyć dla Galicyi specyalną ustawę karzącą za opilstwo. Wydzierżawiano także monopole państwowe. We Francyi monopol zapałkowy był wydzierżawiony do niadawna a monopol tytoniowy w Turcyi znajduje się po dzień dzisiejszy w rękach towarzystwa prywatnego.

W dzisiejszym rozwoju kulturalnym najbardziej odpowiednią formą ściągania podatków jest forma własnego zarządu państwowego. Odpowiada bowiem najbardziej zasadom podziału roboty i centralizacyi, jak nie mniej duchowi socyalno-politycznemu państwa konstytucyjnego. Wydzierżawienie podatków w czasach dzisiejszych byłoby zarządzeniem wstecznem, zwiększającem i utrwalającem daninę i tak już zbytnio obciążonych narodów na rzecz finansów państwowych.

Te uwagi mają w chwili obecnej znaczenie aktualne dlatego, że w łonie rządu są zwolennicy wydzierżawienia monopolu zapałkowego, którego zaprowadzenia żąda p. minister skarbu.

Fermenty partyjne w Galicyi.

Ludowcy.

Powstanie stronnictwa ludowego — było koniecznym wynikiem fatalnej metody konserwatywnych rządów w Galicyi, które nie mogły pogodzić się z myślą, że włościanie na tyle postąpili w praktycznej dojrzałości, iż sami o sobie chcą i mogą stanowić. Patryarchalno-despotyczne poglądy, przeważające w galicyjskiej wyższej administracyi aż do ustąpienia z urzędu namiestnika hr. Badeniego, wywołały wśród włościaństwa polskiego groźny ferment niezadowolenia, który musiał wybuchnąć z żywiołową siłą, przy pierwszej sposobności. Ruch chłopski potrzebował tylko ludzi, którzyby nim pokierowali, nadając mu konkretny program i wskazując mu pozytywne cele. Ci przewodnicy pojawili się niebawem na szerokim horyzoncie wsi polskiej w osobach najpierw X. Stojałowskiego, a następnie p. Stapińskiego, i przez nich powstało dzisiejsze stronnictwo ludowe, które urosło bardzo prędko do wielkiego znaczenia, i w najnowszej ewolucyi politycznej Galicyi odegrało rolę niemniej wybitną, jak narodowi-demokraci.

Trzeba to podkreślić, że ludowcy nie byli formacyą sztuczną, importowaną, miejscowym stosunkom obcą; przeciwnie, stronnictwo ludowe wytworzyło się naturalnym obrotem rzeczy z głębi potrzeb i pragnień ludu wiejskiego — z jego cierpień i ucisku, a także z jego cierpliwej i niespożytej żywotności, której żadna przemoc nie zdoła zniszczyć, ani nawet stłumić. Te same rzesze włościańskie, które na Śląsku przetrzymały jak opoka, wszystkie najstraszniejsze przejścia dziejowe, i oderwane od pnia ojczystego, przechowały swą narodową odrębność po przez najsroższe uciski obcej potęgi, nawet wówczas, gdy szlachta uległa wynarodowieniu — ci sami chłopi w Galicyi przetrwali całą erę konstytucyjno-starościńską, kiedy to tłumienie wszelkich ruchów politycznych wśród włościan stanowiło całą mądrość rządzącej partyi — aż wreszcie powetowali sobie długoletnie bezprawie na nich praktykowane i jednem mocnem poruszeniem otrząsnęli się z narzuconych im więzów.

Gdyby konserwatyści nie byli tak zaślepieni i nie ufali tak naiwnie starościńskiej wszechwładzy — gdyby lepiej zrozumieli duszę ludu i zdecydowali się sami uznać chłopa za czynnik równorzędny w polityce krajowej — ruch ludowy poszedłby u nas temi samemi torami, co w Wielkopolsce, i kwestya włościańska byłaby rozwiązana bez żadnych wstrząśnień na gruncie narodowo-katolickim.

Ale tak się nie stało — a gdy przytem postępująca coraz parcelacya i sprzedaż wielkich posiadłości żydom, jeszcze powiększyły rozdział pomiędzy wsią a dworem — włościanie musieli pójść własnemi drogami pod przewodnictwem ludzi, którzy potrafili pozyskać ich zaufanie.

Nie mamy zamiaru kreślić tu historyi powstania i rozwoju partyi ludowej, która zresztą jest zbyt świeża, aby nie tkwiła w pamięci wszystkich ludzi interesujących się sprawami krajowemi. Wystarczy przypomnieć, że ludowcy przebyli już dwa okresy swego politycznego istnienia. Pierwszy, opozycyjno-radykalny, był niejako drogą tryumfalną p. Stapińskiego i jego najbliższych przyjaciół, którzy przez rozpasaną demagogiczną agitacyę i przez schlebianie nie najlepszym instynktom chłopskim doszli do mandatów, wpływów i po części... majątków.

Dopiero jednak znany kompromis zawarty z rządem i konserwatystami pod egidą śp. hr. Andrzeja Potockiego nadał partyi ludowej jej obecny kierunek i postawił ją w rzędzie decydujących ugrupowań politycznych.

O mandat jasielski do Rady Państwa.

Ze Lwowa otrzymujemy następujące informacye:

Z większym, niż poprzednio naciskiem, występują teraz pogłoski o złożeniu mandatu przez posła do Rady Państwa, prałata ks. Leona Pastora. Złożenie madatu ma nastąpić zaraz po zakończeniu sesyi letniej Rady Państwa.

Ks. Pastor piastuje mandat miejski z Jasła, Gorlic, Grybowa i Biecza. Dla takich mandatów ordynacya wyborcza galicyjska nie naznaczyła zastępców. W razie. jeżeli poseł miejski składa mandat, w takim razie musi się odbyć wybór uzupełniający.

Już w początkach tego roku mówiono, że ks. Pastor zamierza się usunąć z życia parlamentarnego. Wówczas jako amatora na mandat jasielski wymieniano prezydenta Dr Juliusza Lea, któremu Rada miejska krakowska miała osobną uchwałą pozwolić na piastowanie mandatu parlamentarnego przy równoczesnem zatrzymaniu prezydentury miasta.

Obecnie wychyla się na powierzchnię nowa kombinacya, która świadczy, że ambitne nadzieje Dra Lea nie znajdują poparcia w decydujących sferach galicyjskich. W tych sferach nie zapomniano jeszcze Dr Leowi jego wystąpienia z stronnictwa konserwatywnego krakowskiego i przystąpienia do demokracyi krakowskiej. Jakkolwiek teraz Dr Leo faktycznie maszeruje ramię przy ramieniu z konserwatystami krakowskimi, to bądź co bądź ci ostatni nie dowierzają mu zbytnio i nie chcą pomagać do jego zbyt szybkiego wywyższenia.

Dlatego też w okręgu jasielskim już dzisiaj jest przygotowywanym grunt, aby na następcę po ks. Pastorze wybrano profesora uniwersytetu krakowskiego, Dra Leopolda Jaworskiego. Już sam wybór tej osobistości na kandydata świadczy, jaką nieporównaną ironią w stosunku do Dra Lea rządzą się jego dawni stronnicy, potem przeciwnicy, a dzisiaj cisi sprzymierzeńcy...

Niesłychany skandal grunwaldzki we Lwowie.

Lwów, 7 czerwca 1910.

(*H*) Całe społeczeństwo polskie z wzruszeniem oczekuje rocznicy grunwaldzkiej. Wszyscy, którzy po polsku czują i myślą, w dniu tym staną pod sztandarem narodowym, aby, bez względu na przekonania polityczne, oddać hołd przeszłości polskiej — okazać silną solidarność narodową. Każdy zakątek kraju spieszy, aby manifestacyą odpowiednią uczcić tę wiekopomną rocznicę.

I Lwów nie chciał pozostać w tyle za innymi. Rada miasta wybrała obszerny komitet, który miał przyjść z wnioskami, — jak stolica kraju ma czcić pamięć Grunwaldu.

I stał się fakt niesłychany. — Oto komitet ten postanowił — zamiast czcić pamięć Grunwaldu tem, — co Lwów ma na cześć rocznicy uczynić — popłacić weksle polityczne. Oto Rada miejska zamierza z okazyi obchodu grunwaldzkiego obdzielić znaczną sumą majątku miejskiego trzy stronnictwa polityczne **socyalistów, narodowych demokratów i mieszczan.**

Po raz pierwszy ma w Austryi dokonać się fakt, że Rada miejska oficyalnie chce uznać żydowską międzynarodówkę socyalistyczną za jedyną przedstawicielkę klasy robotniczej i z okazyi Grunwaldu podarować jej we Lwowie grunt pod budowę socyalistycznego domu robotniczego w środku miasta — na Placu zbożowym — obszaru 1200 sążni kwadratowych, wartości kilkuset tysięcy koron. W samym środku miasta za wolą i wiedzą katolickiej Rady miejskiej — w siedzibie trzech arcybiskupów ma powstać gniazdo socyalistycznej agitacyi.

Komitet Grunwaldzki Rady miejskiej odnośną uchwałę już powziął, jedynie tylko sekcya budowlana ma wydać swoją opinię o tem.

Dla ułagodzenia narodowych demokratów, aby temu „epokowemu" dziełu nie przeszkadzali, postanowiono darować im również kawał gruntu przy ulicy Zielonej na budowę „domu oświatowego". — Ma to być znowu twierdza endecka, — fundowana kosztem gminy.

Aby zaś mieszczanie zbytnio nie oponowali — postanowiono i im także ofiarować kawałek gruntu miejskiego pod budowę domu rzemieślniczego i rękodzielniczego, — jako fundacyę imienia ś. p. Michalskiego...

Prezydent Ciuchciński — nie chcąc brać odpowiedzialności za ten skandal — wziął 6-tygodniowy urlop i wyjechał ze Lwowa. Patronuje sprawie wiceprezydent Rutowski, który całą duszą popiera socyalistów.

Miasto, stojące wobec milionowych deficytów budżetowych — gospodarujące tąk, że omal komisarza rządowego wołać nie trzeba — dla zapłacenia wekslów wyborczych pozbywa się majątku wartości przeszło pół miliona koron na to — aby zadowolnić apetyty trzech stronnictw politycznych.

I wszystko to dzieje się pod płaszczykiem hołdu Grunwaidzkiego!

W komitecie między temi trzema darowiznami stworzono junctim, i lewica tylko wtedy będzie głosowała za domem dla narodowych demokratów i mieszczan, gdy tamci uchwalą „dar" dla socyalistów.

Ponadto darowizny te ma po uroczystem posiedzeniu Rady miejskiej — wiceprezydent Rutowski narodowi, zgromadzonemu na Rynku z balkonu ratusza ogłosić!

Chociaż sprawa od kilku tygodni już jest we Lwowie znana — prasa lwowska milczy jak zaklęta — bo tego wymagają interesa partyjne.

Ale uczciwie myślące społeczeństwo lwowskie powinno się oburzyć na taką frymarkę.

Głośno po kraju winien się rozejść głos protestu, że hołd Grunwaldzki, a płacenie weksli politycznych, to nie jedno. Rada miasta Lwowa nie ma prawa w ten sposób dobrowolnie stwarzać we Lwowie siedziby dla międzynarodówki antireligijnej, chyba że w Radzie tej nie zasiada ani jeden katolik.

Narodowi demokraci, godząc się w komitecie na ten cały skandal, jeszcze raz dowiedli, jak mało chodzi im o dobro narodu — a jak wysoko stawiają osobiste korzyści. — Dla marnego ochłapa ziemi — darowizna bowiem dla nich na „Dom oświatowy" zamierzona — nie stoi w żadnym stosunku do „prezentu" socyalistom — dlatego — aby dogodzić swoim ambicyom — podpisali pakt i zgodzili się na skandaliczne junctim.

Tak czci Rada miasta Lwowa pamięć bohaterów Grunwaldu!...

Do samodzielnych drobnych rękodzielników.

(Odezw).

Przeżywamy obecnie ciężkie czasy, bo czasy anarchii na polu gospodarczem. Dziś żadna władza nie normuje pracy. Prawo pod tym względem pozostawia nam zupełną swobodę, konkurencya zaś, czyli ogólnie mówiąc walka o byt, zapewnia zwycięstwo nie czynnikom etycznym i zasłużonym, lecz silniejszym i przebieglejszym.

A my zamiast w zwartym szyku wystąpić do walki ze złem, trwamy rozproszeni w stanie odrętwienia, a przez to usuwamy się z widowni ekonomicznej. Sytuacya nasza pogarsza się ustawicznie w sposób przerażający. W miarę wzrastania drożyzny ogólnej, maleje nasz dochód. Z postępem kultury wzrastają nowe potrzeby, a my niestety — musimy skreślać coraz to więcej pozycyi w naszym budżecie. Nie jesteśmy już w możności zaspokajać najniezbędniejszych potrzeb. Co pewien czas upajamy się najwyżej górnochmurnymi frazesami na wiecach, a poza tem nic nie robimy. Wobec tego czeka nas tylko śmierć w nurtach nędzy.

Czyż nie ma dla nas punktu wyjścia? Oto na gruncie kooperatywy możemy poprawić byt, a nawet dojść do dobrobytu. Współdziałanie jest przeciwieństwem współzawodnictwa i jest ono najlepszą drogą do zreformowania obecnego ustroju społecznego. Potrzeba tylko dobrej woli u współdziałających, czasem poświęcenia pewnych praw własnych na rzecz drugich. Współdziałanie zastępuje antagonizmy, wynikające z obecnego ustroju, wspólnością interesów. Kooperatywa nie jest rzeczą nową, gdyż widzimy w innych krajach różne formy asocyacyi — w Anglii stowarzyszenia spożywcze, we Francyi wytwórcze, w Niemczech kredytowe, w Danii rolnicze, w Stanach Zjednoczonych budowlane, — które przeprowadziły dość poważną zmianę warunków gospodarczych, a w przyszłości rokują wielkie nadzieje. U nas też można będzie usunąć złe strony panującego ustroju za pomocą dobrowolnych stowarzyszeń współdzielczych. Stowarzyszenia sporzywcze tworzą bezpośredni związek między producentem a konsumentem. Usuwają więc pośredników, których ilość obecnie wzrosła nadmiernie wskutek rozdrobnienia handlu, a co jest właśnie jednym z najważniejszych powodów wzmagania się drożyzny. Do tego dodać należy fałszowanie artykułów spożywczych — dla zdrowia tak groźne. Z pomocą stowarzyszeń konsumcyjnych możnaby to zło usunąć. Stowarzyszenia kredytowe uwalniają dłużników ze szponów lichwiarzy, bo dostarczają swym członkom potrzebnych kapitałów. Stowarzyszenia wytwórcze dają możność producentom małym taniej produkować, gdyż mogą zastosować niektóre spo oby działalności wielkiej produkcyi. Stowarzyszenia wytwórcze mogą stać technicznie wyżej, koszta administracyjne są znacznie tańsze, a masowe nabycie surowców przynosi zniżkę ceny. Stowarzyszenia te chronią rękodzielników od skutków martwego sezonu. Nie muszą oni bowiem czekać na zamówienia. Słowem tylko na gruncie kooperatywy dzwigać się możemy.

Zatem wzywamy wszystkich drobnych samodzielnych rękodzielników do wspólnej akcyi, skierowanej ku podźwignięciu się z upadku.

Na nas — Polakach spoczywa obowiązek narodowy, który spełnić możemy, gdy ekonomicznie będziemy silnymi i niezawisłymi. Koncentrujmy swe siły w nowopowstałym związku rękodzielniczym „Samopomoc" przy stronnictwie chrześcijańsko-społecznem. Niech ta „Samopomoc" będzie węzłem tych, którzy chcą ratować własne interesa, a temsamem i interesa dobra ogólnego.

Antoni Tabor, prezes „Samopomocy".

Kęty domagają się swoich praw.

II.

Jakoś przed rokiem, po napływie kilku nowych urzędników państwowych, utworzyło się stronnictwo, tak zwane inteligencyi, które raczej możnaby nazwać partyą urzędniczą. Powstał cały szereg nowych stowarzyszeń, miejscowe koła Szkoły ludowej, Straży polskiej. Tow. Opieki nad internatem seminarzystów, Tow. ekonomiczne urzędników, których to wszystkich stowarzyszeń, zresztą po części istniejących na papierze został prezesem radca Ł.

Przy wyborach do Rady gminnej 1909 r. wyszedł również z koła pierwszego radca Ł. i kilku jego zwolenników politycznych, którzy utworzyli tak zwane koło radzieckie i zdołali przeciągnąć na swoją stronę chwiejniejszych mieszszan. Wtedy to wybrano radcę Ł. delegatem do rady powiatowej w Białej.

Działalność tego stronnictwa urzędniczego nie przyniosła atoli błogich owoców. Jednostronne popieranie interesów urzędniczych doprowadza niemal do rozpaczy i tak podupadłych mieszczan miejscowych. Rada miasta stała się widownią zajść, które możnaby nazwać nie parlamentarnemi, gdyby nie to, iż zbyt często powtarzają się w parlamencie. Kilka posiedzeń zaburzyły dyskusye, co najmniej jałowe, na ten temat, czy wśród godeł narodowych na magistracie kęckim ma pozostać św. Michał jako symbol Rusi, chociaż p. Tombiński, rzeźbiarz krakowski, w którego pracowni god a te zostały wykonane, nie może być chyba podejrzany o brak patryotyzmu i znajomości rzeczy.

Kłótnie z urzędnikami magistratu przeszły w końcu na drogę sądową, a jeden z obrażonych urzędników magistratu, sędziwy porucznik ongi pułku Karola Różyckiego, przeciw któremu partya urzędnicza rozpoczęła wprost walkę osobistą, redukując mu pobory służbowe i zawieszając go bezprawnie w urzędowaniu, zaskarżył w końcu swoich przeciwników do sądu. Czterej radni dali mu deklaracye honorowe, a były gajny dostał 5 dni aresztu. W toku tych zajść burmistrz p. Ed. Krzysztoforski, uczestnik powstania 1863 r., wobec wystąpień partyi urzędniczej zgłosił rezygnacyę.

Zajścia te miały skutek, że mieszczaństwo poczęło się organizować, powstała w Radzie miejskiej partya obywatelska, która odrazu osiągnęła większość $^{2}/_{3}$ głosów. Z łona tej partyi wyszedł wniosek uchwalenia daru Grunwaldzkiego, o którym zapomniano przy rugowaniu z magistratu poruczników wojsk polskich.

Partya obywatelska gorąco zajęła się interesem miasta, utworzyła komisye, przedsiębierze regulacyę ulic, zwołuje wiece właścicieli realności celem założenia trotuarów. Burmistrzowi udzielono obywatelstwa honorowego i skłoniono go, iż pozostał na stanowisku.

Na tle tych walk rozgrywa się obecnie utarczka o siedzibę sądu obwodowego. Jak wiadomo, wchodzą Kęty wraz z Oświęcimem, Białą, Żywcem i Milówką w skład okręgu sądu obwodowego w Wadowicach. Od pewnego czasu istnieją starania o utworzenie osobnego sądu obwodowego w Białej. W 1909 roku zapytana została gmina Kęty ze strony prezydyum sądu w Wadowicach, czy oświadcza się za ewentualnem przyłączeniem do sądu obwodowego w Białej. Na to zapytanie odpowiedziała gmina Kęty dosłownie, jak następuje: Rada gminna miasta Kęty oświadcza się jednogłośnie za utworzeniem sądu obwodowego w Kętach, jako w punkcie centralnym między sądami powiatowemi Biała, Żywiec, Milówka i Oświęcim, połączonymi wygodnymi pociągami kolei żelaznej z Kętami, zwłaszcza, że Kęty położone w równinie nad rzeką Sołą prawie u podnóża Karpat, mają najzdrowszy klimat górski, natomiast Biała mając powietrze zatrute wyziewami fabrycznymi, położona u smrodliwych rzek Białki i Anki, jako prawie nad granicą Pruską, wskutek czego już w czasie inwazyi pruskiej w r. 1866 wiele ucierpiała, nie daje rękojmi bezpiecznego i należytego wymiaru sprawiedliwości, i że w razie utworzenia tego sądu w Kętach, gmina tutejsza ofiaruje bezpłatnie odpowiedni plac pod budynek takowego — w przeciwnym zaś razie, gdyby ten sąd nieodwołalnie był w Białej zadecydowany, oświadcza się za przydzieleniem sądu powiatowego w Kętach do nowego sądu obwodowego w Białej, z powodu lepszego połączenia koleją żelazną, niż z Wadowicami.

Jak widać z powyższego dokumentu urzędowego, gmina Kęty postawiła własną ofertę, ofiarowując bezpłatnie plac pod budowę sądu obwodowego i więzienia. Od tego czasu władze rządowe nie zwracały się do Kęt, a natomiast nadesłał komitet bialski dla utworzenia sądu obwodowego w Białej propozycyę wzięcia udziału w akcyi i deputacyi, mającej na celu wystaranie się o utworzenie sądu obwodowego w Białej. Na posiedzeniu Rady miejskiej z dnia 6 maja r. 1910 wyłoniły się dwa zapatrywania.

Partya urzędnicza była za przystąpieniem do akcyi bialskiej, partya obywatelska zaś była za podtrzymaniem zeszłorocznej kęckiej oferty, przystąpienie bowiem do akcyi bialskiej byłoby jednoznaczne z cofnięciem tej oferty, mieszczącej w sobie propozycyę oddania placu pod budowę za darmo, co na rząd wpłynąć może, gdyż Biała nie daje placu za darmo.

W dyskusyi mowcy, którzy byli za Kętami, pp. Jan Błaszczak, Juliusz Stanecki, Wincenty Krzysztoforski, Władysław Kułakowski, uczestnik powstania z 1863 r. itd. itd., nawiązywali do motywów zeszłorocznej Rady gminnej, podnosząc, że wogóle kwestya utworzenia nowego sądu obwodowego nie jest na czasie, bo rząd nie ma pieniędzy, sąd wadowicki nie jest przeciążony, owszem wskutek „lex Ofner" agenda sądów obwodowych zmaleje. O utworzeniu zatem nowego sądu obwodowego będzie można mówić dopiero w przyszłości.

Nie należy zatem przedwcześnie wyrzekać się tej szansy, która dla miasta przedstawia możność znacznego podniesienia.

Zwolennicy partyi urzędniczej, a mianowicie radca Łobaczewski, zarzucili, że Kęty są za małe, aby pomieścić 60 rodzin urzędniczych.

Podnoszono głównie motywa narodowe, że utworzenie sądu obwodowego w Białej wzmocni żywioł polski w Białej, a nawet w pierwszem kole wyborczem do Rady gminnej będą mogli wejść Polacy.

Przeciw tej argumentacyi wystąpili mowcy partyi obywatelskiej, wymieniając szereg nazwisk rodowitych Polaków, którzy, przesiedliwszy się do Białej, zgermanizowali się na prędce.

Biała, jako środowisko wielkiego przemysłu i handlu niemieckiego, oparte o niemiecki Bielsk, zutrakwizuje sąd obwodowy, bo w sądzie obwodowym procesować się będą kupcy i fabrykanci niemieccy, którzy przez swoich adwokatów będą wnosili skargi niemieckie i żądali przeprowadzenia rozpraw po niemiecku, tak, iż z czasem będą senaty polskie i niemieckie, podczas gdy w Kętach, w środowisku czysto-polskiem zostałoby tak samo, jak jest w Wadowicach.

Dla pozyskania kilku mandatów w Radzie gminnej w Białej, gdzie drugie i trzecie koło wyborcze pomimo utworzenia sądu obwodowego pozostałyby niemieckie, niepodobna ogołacać czysto polskich środowisk, jak Kęty, ze wszelkich warunków rozwoju, owszem, w interesie narodowym leży, aby takie polskie miasta, jak Żywiec i Kęty, istniały i podnosiły się, przeciwważąc wpływ kapitalizmu niemieckiego, skoncentrowanego w Bielsku-Białej.

Poklask uzyskało dosadne przemówienie p. Jana Błaszczka, iż p. radca Łobaczewski jeszcze nie ścisnął tak Kęt w garści, żeby nie mogły pomieścić 60-ciu rodzin urzędniczych.

Ostatecznie Rada gminna większością 13 głosów przeciw 7 przyjęła wniosek Dra Seweryna, iż gmina Kęty nie przystępuje do akcyi bialskiej, powołując się na własną ofertę, zamieszczoną w uchwale z 21 maja 1909 roku.

Partya urzędnicza nie dała mimo to za wygranę. W obronie rzekomo naruszonego patryotyzmu wystąpił organ międzynarodówki socyalistycznej „Naprzód", który w numerze z 12 maja b. r. pisał dosłownie: „Niech jednak nikt nie myśli, że owa osławiona uchwała jest wyrazem ogółu obywatelstwa kęckiego. Przeciwnie; mamy nadzieję, że wkrótce będzie zwołany wiec obywatelstwa, na którym niemądra i niepatryotyczna uchwała Rady surowej ulegnie krytyce".

Rzeczywiście też zapowiedziany wiec został zwołany plakatami na dzień 16 maja br., ale pamiętny ten dzień dla Kęt nie ziścił bynajmniej przepowiedni „Naprzodu". Na dwie godziny przed zapowiedzianym wiecem publicznym odbyła partya obywatelska zgromadzenie za zaproszeniami w wielkiej sali Hotelu pod czarnym orłem, p. Antoniego Seibotha. Jawiło się przeszło 300 osób, a referat zgodny z zapatrywaniami większości Rady miejskiej przyjęto aklamacyą. Następnie zaczął przemawiać X. poseł Stanisław Stojałowski i przyznał, że Kęty są „poszkodowane, a nie chce powiedzieć skrzywdzone", bo nawet zabrano do Białej Starostwo, które niegdyś istniało w Kętach, oraz, że żądanie Kętczan, co do umieszczenia sądu obwodowego jest uzasadnione. Kiedy jednak w dalszym ciągu X. Stojałowski począł wywodzić, że Kęty mimo to powinny oświadczyć się za Białą, bo sprawa przesądzona, a Sejm jest za Białą, powstał krzyk, tak, iż X poseł nie dokończył przemówienia, a zgromadzenie ruszyło tłumnie na wiec publiczny do sali „Sokoła" z okrzykiem: „idźmy bronić Kęt!", poczem salę „Sokoła" zapełniło. Tam nagromadziło się około 500 osób i w końcu pojawiła się partya urzędnicza, która atoli zniknęła wśród tłumów.

Kiedy przyszło do wyboru przewodniczącego, ze wszystkich stron sali rozległy się okrzyki za Drem Sewerynem, tak, iż niemal jednogłośnie wybrany został przewodniczącym wiecu ten, którego wniosek wedle zapowiedzi „Naprzodu" miał wiec potępić. Zastępcą przewodniczącego wybrano p. Juliusza Raczaka, znanego kupca chrześcijańskiego, jednego z najdzielniejszych działaczy partyi obywatelskiej. Sekretarzem wybrano p. Feliksa Jurę. Po ukonstytuowaniu prezydyum, przewodniczący oznajmił, iż jakkolwiek komitet, który wiec zwołał, składa się z partyi przeciwnej, to jednak przewodniczący rezerwuje pierwszy głos dla referenta komitetu partyi radcy Ł. i zaprasza referenta, aby wygłosił referat. Niestety, pomimo kilkakrotnych wezwań referent nie zgłosił się bynajmniej, tak, iż powstała wrzawa: niema referenta, chodźmy do domu. — Na to powstał adw. Dr F. i oświadczył, że on nie jest referentem, ale zastępcą referenta, że wygłosi przemówienie ex abrupto, wyjaśnił, że komitet zaprosił dwóch posłów, z których jeden odpisał, że może nie przyjedzie, a drugi przyjechał do Kęt ale na wiec nie przybył. W końcu zauważył, że miarodajne czynniki są za Białą i tak, a kraj mógłby nie wybudować mostu na Sole w razie nieprzystąpienia do akcyi bialskiej. Na to nader trafnie zauważył p.

JERZY ŻUŁAWSKI.

STARA ZIEMIA.

14 POWIEŚĆ.

Ostrożnie, oglądając się za każdym krokiem, zaczęli się zbliżać ku drzewom. Po drodze, mijając załom skały, stanęli, nowym a niespodziewanym uderzeni widokiem. Przed nimi wznosiło się coś, niby dom dla wielkoludów, w gruz się rozsypujący. Patrzyli na kolumny niesłychanej grubości i na skały na nich spiętrzone, mające stanowić powałę.

— Istoty, które tutaj mieszkały, musiały być znacznie większe od „Zwycięzcy", może sześć, może dziesięć razy — mówił Mataret, zadzierając głowę do góry.

Roda założył ręce na plecach i przypatrywał się ruinom.

— To już bardzo dawno opuszczone i rozwalone — rzekł. — Patrz, jakieś krzewy kolczaste w szczelinach murów rosną...

— Rzeczywiście. A jednak mistrzu, to dowód, że Ziemia nie jest pusta, jak nauczałeś zawsze. Muszą tu być ludzie, choć pewnie ogromni. O! wizerunki jakieś na ścianach! Przecież to zupełnie ludzkie istoty. Wprawdzie niektóre z nich mają psie i jakieś ptasie głowy na karku.

Roda zagryzł usta niechętnie.

— Mój drogi — ozwał się po chwili — ja utrzymywałem zawsze, że ludzi nie ma na Ziemi, ale mogli niegdyś być. O tem nic nie mówiłem. Owszem, jest wielkie prawdopodobieństwo, że dawniej było na Ziemi inaczej i nim stała się pustynią bezpłodną, ludzie po niej chodzili, lub przynajmniej istoty do ludzi podobne. Teraz, jak widzisz, dawne ich domy są w ruinach; życie tutaj wszelkie wygasło i..

Urwał, zaniepokojony jakimś głosem, który od strony pustyni go doszedł. Zbliżały się dziwne i przerażające istoty o czterech nogach i dwóch głowach, z których jedna na długiej szyi była na przodzie, druga — do człowieczej zgoła podobna — nad grzbietem zwierza sterczała.

— Uciekajmy! — krzyknął mędrzec — i puścili się obaj pędem do kryjówki, w której noc spędzili. Tutaj, w suche liście palmowe zagrzebani, oczekiwali w śmiertelnym strachu, aż cudaczne potwory ich miną.

Nadzieja ta jednak zawiodła; zwietrzyły ich wielbłądy i wkrótce parobcy Hafida ich wygrzebali, wołając na pana swojego w zdumieniu niesłychanem z powodu tego odkrycia...

Arab zbliżył się zwolna, pomocnicy bowiem jego byli czarni i nie wypadało, aby na ich głos zbytnią skwapliwość okazywał — i zobaczył rzecz zaiste dziwną.

Obok rozwalonej komyszy z kamienia i ziela suchego stały dwie figurki o kształtach człowieczych, ale śmiesznie małe i niesłychanie wystraszone. Jeden z tych człowieczków łysy był i miał wyłupiaste oczy, drugi kręcił zbyt wielką na wzrost swój głową o rozwichrzonej czuprynie, mamrotając coś i mamląc, czego żaden porządny człowiek nie byłby zdolny zrozumieć. Parobcy wyciągnęli ku nim kije z udaną groźbą, śmiejąc się do rozpuku z ich obłędnego strachu.

— Co to jest? — zapytał Hafid.

— Niewiadomo. Może małpy uczone, a może ludzie. Mówią coś.

— Gdzieżby zaś ludzie tak wyglądali! Przecież to do niczego nie podobne.

Zsunął się z grzbietu dromedara i ująwszy rozczochranego człowieczka za kark, podniósł go na wyrokość twarzy, aby mu się przyjrzeć dokładniej. Człowieczek zaczął wrzeszczeć i wierzgać nogami, co parobków doprowadziło znowu do szalonego śmiechu.

— Zabierzemy to ze sobą do miasta, czy co?

— Może kto kupi...

Hafid potrząsł głową.

— Nie warto sprzedawać. Więcej można zarobić, pokazując w klatce, albo na sznurku. Co to robiło, gdyście przyszli.

— Leżeli obaj ukryci — odparł Azis. — Ledwie ich mogłem wyciągnąć. Przestraszyli się bardzo i patrzyli to na mnie, to na wielbłądy, bełgocąc coś do siebie.

Łysy człowieczek tymczasem wydrapał się na kamień, aby być wyższym i zaczął coś gadać, ruszając rękoma. Patrzyli wszyscy trzej na niego, a gdy skończył, wybuchnęli niepohamowanym śmiechem, w przekonaniu, że jestto jedna ze sztuk, jakiej karzełka gdzieś w cyrku wyuczono.

— A może to głodne? — zauważył Hafid.

Selma wyjął z troków garść daktylów i podał je karzełkom na dłoni. Patrzyli obaj nieufnie, nie śmiąc wyciągnąć ręki po owoc. Wtedy parobek, litościwem sercem uniesiony, pochwycił włochatego karlika za kark lewą dłonią, a prawą usiłował mu wepchnąć owoc do gęby. W tej chwili jednak zaklął straszliwie. Człowieczek chwycił go zębami za palec.

— To kąsa — rzekł Azis i oddarłszy kawałek brudnej szmaty od burnusa, przewiązał nią mocno gębę niebezpiecznego potworka. Poczem umocowali ich obu łykiem na jucznych wielbłądach i ruszyli ku miastu z niespodziewaną zdobyczą.

— Trzeba będzie naprzód kupić klatkę — mówi Hafid po drodze. — Tak ich pokazywać nie można. Jeszczeby uciekli.

Pomyślał trochę i dodał:

— Nie trzeba też, aby ich ludzie przedwcześnie na targu za darmo widzieli. Najlepiej będzie, jeśli ich tymczasem w worki schowamy.

Jakoż nim dojechali do miasta, narzucił broniącym się karlikom worki palmowe na głowy i rzetelnie ich w nich zawiązał.

Przez dzień, kupią zajęty, zapomniał był prawie o nich, zwłaszcza, że to był dzień, gdzie było się czemu podziwować. Podobno śpiewaczka jakaś sławna miała tego wieczora dawać przedstawienie i ludu nazjeżdżało się mnóstwo ze wszystkich stron świata. Z każdego pociągu, co się na dworcu zatrzymywał, wysypywały się tłumy, a samoloty spadały na ziem ciągle całemi stadami, jak jesienią jaskółki, z europejskich krajów lecące. Dużo było strojnych pań i panów, którzy nie mieli nic lepszego do roboty, jak przebierać się kilkakrotnie na dzień i pokazywać się ludziom w coraz innym stroju, jak gdyby w maskaradę się bawili.

Hafid, złądowawszy z wielbłądów daktyle, włóczył się, patrzył i cudował. Nad wieczorem dopiero w szynku przypomniał sobie o znalezionych za dnia potworkach. Zaczął wołać na parobków, aby mu je przynieśli. Pobiegł tedy Selma do wielbłądów po zdobycz, a Azis tymczasem jął opowiadać, jak mu się z wielkim trudem udało zyskać tyle u dziwostworów zaufania, że je mógł nakarmić mlekiem kokosowego orzecha.

Oni nie są głupi — rzekł — i mają imiona! Wskazywali kolejno na siebie i powtarzali ciągle: Roda, Mataret!

— Aha! Tak ich pewno wołali w cyrku, skąd snadź uciekli. To jakieś bardzo uczone małpy — zauważył Hafid.

I licząc naprzód na wielką ilość pieniędzy, jakie za pokazywanie ich zbierze, kazał sobie podać pełną flaszkę wódki. Uczuł też szczodrość w zacnem sercu i zawołał do osobnej izby kilku przyjaciół, aby ich poczęstować i na początek za darmo pokazać krasnoludków, których Selma tymczasem był przywiódł.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Feliks Jura, że jeśli wszystko już przesądzcne i ukartowane, pocóż zwołano wiec. Przemówienia te przyjęte zostały burzą oklasków, które towarzyszyły odczytaniu dosłownego tekstu uchwały Rady gminnej z 21 maja 1909 roku i 6 maja 1910 mającej być potępioną.

W obronie partyi urzędniczej wystąpił wreszcie p. Antoni Zajączek, zaczął atoli od tematów, nie mających nic wspólnego z przedmiotem narad wiecu i wprawdzie obiecywał, że przyjdzie do rzeczy, gdy atoli mimo kilkakrotnych upomnień na żądanie wiecu, i odebrania głosu wciąż przemawiał dalej, a w końcu zeszedł na stare dowcipy o kęckim „królu", powstało ogólne oburzenie, tak, iż przewodniczący rozwiązał wiec.

Tak więc rozbił wiec zwolennik partyi urzędniczej, która wiec zwołała. Partya urzędnicza niesyta porażki, zapowiadała później zwołanie wiecu za zaproszeniami na najbliższą niedzielę, lecz nikt o odbyciu tego wiecu nie słyszał, a natomiast krążą pogłoski, że partya radcy Ł. potajemnie zbiera podpisy na petycyę po różnych biurach urzędowych. Na tle tych zatargów pojawiła się mistyfikacya w formie wzmianki w „Głosie Narodu" o zamianowaniu przez radę miejską obywatelem honorowym p. Probanowskiego radcy miejskiego, podczas gdy tenże jest znanym w mieście żebrakiem. Jeżeli zwolennicy partyi urzędniczej na lepsze dowcipy zdobyć się nie mogą, to jeszcze Kęty nie zginęły!

Na zakończenie dodam, że sprawą sądu obwodowego interesują się także wsie, a w 1909 roku prezydyum sądu obwodowego w Wadowicach zapytywało również gminy wiejskie. Wówczas Osiek i Porąbka oświadczyły się za Wadowicami, a Wilamowice za Białą. Obecnie zaś gmina Osiek nadesłała pismo, w którem oświadcza się za sądem obwodowym w Kętach. Nie ulega wątpliwości, że centralne położenie geograficzne Kęt ma szczególniejsze znaczenie dla ludności włościańskiej, która mimo zaprowadzenia kolei żelaznych zawsze jeszcze wędruje najczęściej furką i piechotą, więc dla niej bliskość sądu obwodowego przedstawia donioślejszy może interes, niż dla innych warstw społeczeństwa.

Herostrat.

Zjazd dyrektorów kolejowych.

Dzisiaj popołudniu rozpoczyna w Krakowie obrady konferencya dyrektorów i wyższych urzędników kolejowych z całej monarchii austro-węgierskiej.

Obradować oni będą w chwili niezmiernie ważnej dla spraw kolejowych monarchii, w chwili, gdy się okazało, że gospodarka dotychczasowa na kolejach państwowych prowadzi do deficytu i niemal do ruiny. Powstała stąd nawet myśl, niezmiernie ryzykowna, aby linie państwowe wydzierżawić. Obrady obecne powinny między innymi przyczynić się do wyjaśnienia rzeczywistej sytuacyi kolei państwowych i wskazać drogę uzdrowienia naszych stosunków kolejowych. Obok tych spraw ogólnych uczestnicy Zjazdu nie zaniedbają z pewnością poinformować się o lokalnych potrzebach. Już sam widok krakowskiego dworca powinien ich napełnić niemiłem zdziwieniem. Istnienie podobnego dworca osobowego na pierwszorzędnym węźle kolejowym, jest po prostu skandalem -- nie mówiąc już o tem, że dworzec towarowy w jeszcze wyższym stopniu nie odpowiada wymaganiom handlu i komunikacyi. A nasze połączenia kolejowe! a wagony krążące na liniach galicyjskich! a wreszcie gdyby dyrektorowie przeglądnęli spis urzędników zatrudnionych na dworcu, możeby ich zdziwiła jednostronność wyznania tych panów...

Wszystkie te krakowskie specyalności mogą być także przedmiotem obrad konferencyi — która powinna wydać swą fachową opinię i przychylić się do żądań ludności.

Ufni w to, że konferencya wyda dodatnie rezultaty dla ogólno-państwowych spraw kolejowych, jak i dla naszego miasta i naszego kraju, witamy serdecznie uczestników zjazdu i życzymy ich obradom powodzenia.

* * *

Goście zbiorą się o godz. 4·30 w kawiarni Bisanza, gdzie odbędzie się podwieczorek, poczem rozpocznie się zwiedzanie miasta. Rolę przewodników po Krakowie objęli pp. Dr Muczkowski, nadinspektor Dr Wróbel i inspektor Saller. Jutro rano rozpoczną się obrady, a popołudniu nastąpi wyjazd do Wieliczki, gdzie w podziemiach salin urządza podwieczorek skarb salinarny. Na dworcu w Wieliczce powita przybyłych imieniem m. Wieliczki burmistrz p. Aywas. Jutro wieczorem odbędzie się uczta pożegnalna w Grand-hotelu, którą urządza Izba handlowa. W nocy nastąpi odjazd z Krakowa.

* * *

Z uczestników przyjechali dotychczas do Krakowa: szef sekcyi Dr Röll z ministerstwa kolejowego. Szef sekcyi Dr baron Bahnhans, dyrektor kolei północnej. Radca ministeryalny Dr Kolisko, radcy dworu i dyrektorzy: Trnka i Dr Geutebrück z Wiednia, Marek i Baudiss z Pragi, Galambos z Tryestu, Wagner z Villach, Strzizek z Pilzna, Rybicki ze Lwowa, Geyer ze Stanisławowa, Dr Messerklinger z Lincu, Kotanyi z Pesztu, radcy rządu Tichy z Ołomuńca, Dr Riz i Wagner z Wiednia, Dr Bergmeister z Insbruka, Pulsky Kleiner, Zoltan-Malzter, Eberle, Redlich, Sturm, Dr Stradal, nadinspektorzy Dr Regenstreif, Wolf, Fellner, Dr Domenego, król. radca Darvay, podpułkownik Schnitzler i radca budownictwa Bittner z Bośni, oraz wielu wyższych urzędników z całej monarchii.

Wizyta u antropometra.

Tatuowanie apaszów.

Walka ludzkości przeciwko zbrodniarzom stworzyła nową, osobliwą gałąź wiedzy: antropometryę, sztukę pomiaru ludzi, która z Francyi rozeszła się po wszystkich państwach europejskich, mając zarazem swego opiekuna w często wymienianym panu Bertilonie. Swawole apaszów wybujałe podczas ostatnich wylewów Sekwany, zwróciły większą uwagę na gabinet antropometryczny. Skłoniło to jednego z współpracowników dziennika „Figaro" do odwiedzin, z których dziennik ten opowiada wiele interesujących szczegółów. Niektóre z nich chcemy powtórzyć, ponieważ pozwalają wglądnąć w świat pełen wybryków, mogących żywo zająć psychologów.

Wszystkich aresztowanych, których policya przytrzyma podczas swych poszukiwań w obfitującym w ludność Paryżu, prowadzą nasamprzód w stanie, w jakim się znajdują, do biura antropometrycznego. Drzwi tej wielkiej sali nie zamykają się ani na chwilę w pewnych godzinach, by wpuszczać postacie wątpliwe w poszarpanych ubiorach, powalanych błotem, a często nawet i krwią. Wielu z nich zna już procedurę i mrugając oczyma, dają do zrozumienia, że już ich wymierzono w tym pokoju, fotografowano i zaciągnięto do spisu. Urzędnik pełniący służbę oryentuje się szybko przy wymienieniu nazwiska. Inni aresztowani mają znowu zwyczaj przybierania za każdym razem fałszywego nazwiska, lub też się starają wprowadzić w błąd władzę. Nazwiska Martin, Dupont i Durand, bardzo rozpowszechnione we Francyi, są ich najulubieńszemi nazwiskami, co pociąga za sobą wielką pracę, zanim się uda antropometrowi sprawdzić identyczność badanego osobnika. Jeden bohater z galer podał w trzydziestu dwóch razach fałszywe nazwiska.

Przed dziesięciu laty stał się znowu modnym inny podstęp. Aresztowani podawali fałszywe miejsce przynależności. Podczas oblężenia Paryża w 1871 roku spalono ratusz i zniszczono archiwum czwartego okręgu paryskiego. Apasze chcieli wszyscy być urodzonymi w tym okręgu. Liczyli bowiem na brak aktów dotyczących ich osoby, przez co także utrudniali badanie przeszłości, jeżeli nie uniemożliwiali całkowicie. Tego podstępu mogli używać tylko ci, którzy się urodzili przed 1871 rokiem, a więc liczyli najmniej ponad lat trzydzieści. Potem wystąpił nowy podstęp w modzie apaszów. — Twierdzili, że miejscem ich urodzenia jest wyspa Martinique, gdzie wybuchł Mont Pelé, zniszczył miasto St. Pierre i jego urzędy — nie można więc było niczego zbadać. Nie wiele przecież pomagały te podstępy. Antropometrzy zbierają tyle poszczególnych danych z każdego człowieka, powierzonego ich badaniom, że potrafią utworzyć z nich broń przeciwko kłamstwom aresztowanych. Najbardziej ułatwia im skonstatowanie identyczności tatuowanie ciała, które przedsiębiorą apasze z wielkiem zamiłowaniem. Im obfitszem jest tatuowanie, im barwniej wykazuje starania pokrycia nowym rysunkiem i nowemi kolorami, dawnego wzoru, tem prawdopodobniejszem wydaje się urzędnikowi badającemu, że tatuowany się starał ubrać w świeżą skórę, by ukryć własną osobę.

Pierwsze tatuowanie przedstawia zazwyczaj jakąś dewizę lub głowę kobiecą. Z czasem nabiera tatuowany przekonania, że rysunek na jego ciele może się stać zdradliwym i stara się go zmienić. Z głowy kobiecej powstaje kwiat. dewiza zmienia się w bukiet, a litery nazwiska zakrywają wstążki, czyniąc je nieczytelnemi. — Potem zachodzi potrzeba świeżego tatuowania. Do kwiatka dołączają kwiatek, aż w końcu powstaje cały bukiet w szklance wody na ramieniu apasza.

Są jednak tacy, którzy gardzą niszczeniem pierwotnych znaków i dobrowolnie odzwierciedlają historyę swego życia w obrazach, wytatuowanych na ich ciele. Takie ciało można porównać ze ścianami domów na przedmieściach, na których ulicznicy uwieczniają swoje dowcipy i rozmaite obrazy. Z napisów na ciałach apaszów można wyczytać wielką nienawiść, jaką oni żywią do ludzkości. Nie można sobie nawet wyobrazić, jakich granic sięga mania tatuowania. Najmniej znaczącemi dewizami są: „Bez szczęścia", „Śmierć bogaczom", „Adelę za me życie", „W górę dzieci Paryża", „Syn nieszczęsny". Albo też symbole, jak kotwica, wiązanka, chorągiew, lub czerwone, zielone lub niebieskie sztylety. Można również znaleźć na piersiach lub plecach apasza wytatuowane całe obrazy, jak naprzykład: zamordowanie księcia Guise, walkę rycerzy, przyaresztowanie apasza przez porucznika policyi Goureanda, szczęśliwego kirasyera, polowanie na lisy, uniform generała z epoletami i orderami, korpus kobiety... Niedawno temu znaleźli urzędnicy Bertillona na klatce piersiowej aresztanta wytatuowaną głowę Chrystusa w naturalnej wielkości. Za każdem poruszeniem przepony nabierał ten obraz mistyczny dziwnej żywości... Samo się przez się rozumie, że tatuowania aresztantów dostarczają więcej dowodów, aniżeli oni przypuszczają, nawet w razach ich uporczywego milczenia.

A potem: gabinet fotograficzny, w którym w jednej minucie robią podwójne zdjęcie, z profilu i „en face". Wiele setek zdjęć zrobiono już w tym gabinecie. W końcu jako ostateczna kontrola: odbitki palców. Wszystkie kończyny palców prawej ręki ocierają o poduszkę, przesyconą czernidłem drukarskiem, a potem odciskają na kartce z oznaczonymi pięcioma palcami. Jeżeli się nie widziało tego osobiście, to nie chce się nawet wierzyć, jak zadziwiające oznaki dla każdego człowieka poszczególnego stanowi ta procedura. Chińczycy wiedzieli już o tem przed laty i korzystali z tej wiadomości. Wcale nie należy się dziwić, że złoczyńcy i przy tej procedurze usiłowali fałszować i wprowadzać władze w błąd. Niektórzy z nich wygładzają palce, trąc niemi całemi godzinami o mur lub podłogę. Inni znowu starają się zmienić zdradliwe rysy przyskórka za pomocą chytrych nakłóć szpilką. Skutki ich usiłowań są atoli wprost przeciwne, gdyż antropometer zobaczy natychmiast rozmyślne zmiany na skórze kończyn palców i podejrzywa tem silniej odnośnego aresztanta. Temu ostatniemu nic to nie pomoże. Z pomocą wszystkich tych badań, urząd antropometryczny jest w możności stwierdzić identyczność każdego dostawionego człowieka w jak najkrótszym czasie. Ten urząd wystarczy też za tysiące oczu.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we czwartek Felicyana i Pelagii; pojutrze w piątek Małgorzaty.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 33; zachód przypada o godz. 7 minut 44; długość dnia godzin 16 minut 11.

Związek narodowy w Poznańskiem. W niedzielę odbyło się w Poznaniu zgromadzenie organizacyjne nowego Związku narodowego. Policya z początku chciała przeszkodzić zebraniu, wkońcu jednak ustąpiła. Zagaił obrady Dr Karwowski i podniósł, że Związek będzie się opierał na podstawach polskich i katolickich, a za zadanie ma łączenie wszystkich odcieni politycznych, wyrabianie poczucia obywatelskiego, solidarności narodowej i posłuszeństwa dla władz wyborczych.

Następnie przemawiali Kazimierz Chłapowski, adwokat Drwęski, hr. Żółtowski i inni.

W zebraniu wzięło udział przeszło 100 osób. Wybrano 30 członków zarządu i rady Związku.

Wybory w Cieszyńskiem. Jak donoszą z Cieszna — przy wyborach gminnych w Orębie zwyciężyli Polacy, mimo szalonej agitacyi Czechów.

Przyjęcie dymisyi Dernburga. Cesarz Wilhelm przyjął dymisyę Dernburga.

Kraków, dnia 8 czerwca.

Rada m. Krakowa. Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia Rady m. Krakowa zawiera następujące ważniejsze sprawy: 1) przyjęcie oferty Libana i Spółki na dostawę cementu krajowego na potrzeby gminy; 2) przyjęcie oferty firmy Kulki z Opawy (!) na dostawę materyału brukarskiego z granitu i porfiru; 3) budowa 10 nowych studzien wodociągowych kosztem 70.000 koron; 4) Budowa domów robotniczych dla personalu elektrowni miejskiej kosztem 200.000 koron; 5) przeniesienie stanowiska fur z Rynku Kleparskiego.

Wybory do Rady miejskiej rozpisano dla Zakrzówka wraz z Kapelanką, Dębnik, Półwsia Zwierzynieckiego, Zwierzyńca i Czarnej Wsi na 15 czerwca. Dla Nowej Wsi Narodowej, Łobzowa, części Prądnika Czerwonego, Krowodrzy, Olszy, części Prądnika Białego, tudzież Grzegórzek i Piasków na 16 czerwca. Wybory odbywać się będą w godzinach między 9 a 1 przed południem i 3 a 5 popołudniu w lokalach na afiszach podanych.

Z komisyi administracyjnej. Wczoraj odbyła posiedzenie komisya administracyjna pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Dra Sarskiego i zatwierdziła plany szczegółowe na gruntowne przerobienie dawnej i już bardzo zniszczonej hali do bicia bydła rogatego oraz na wybudowanie nowej parzelni trzewi zwierzęcych w rzeźni miejskiej.

Roboty te mają być bezzwłocznie rozpoczęte jako bardzo pilne.

Nadto załatwiła komisya kilka spraw administracyjnych odnoszących się do akcyzy, rzeźni i targowicy oraz kilka spraw dotyczących personalu tych zakładów.

Brak wody — usunięty. Magistrat zezwolił na pobór wody od godziny 6 rano do 6 wieczór. Na noc zaś wodociągi mają być bezwarunkowo zamknięte.

Na koszta obchodu grunwaldzkiego Magistrat miasta Rzeszowa nadesłał 100 koron.

Z teatru miejskiego. Dwa ostatnie przedstawienia dramatu w sezonie bieżącym wypełnią: świetna, pełna humoru komedya Roberta Bracco „Cierpki owoc" (czwartek) oraz na zakończenie roku arcydzieło Fredry „Pan Jowialski" (piątek). W obu tych sztukach wystąpi p. Aleksander Zelwerowicz.

Rozkaz Sokoli. Wzywa się wszystkich druhów, posiadających mundury, aby się stawili we czwartek 9 czerwca, o godzinie 8 wieczorem w „Sokole", celem odebrania legitymacyi na dowód wyćwiczenia w musztrze.

Druhów, takich legitymacyj nie posiadających, bezwarunkowo do pochodów dopuszczać się nie będzie.

Naczelnik.

Z Koła historyków U. U. J. donoszą nam, iż na ostatniem Nadzw. Walnem Zgromadzeniu dokonano uzupełniających wyborów do Zarządu, w skład którego weszli: Michalski Mieczysław, skarbnik, p. Szysłowska gospodyni. W charakterze zastępców członków Zarządu weszli: Wójcikówna Marya, Halecki Oskar, Kargol Adolf, Strzelecki Adam.

W skład komisyi kontrolującej wybrano: kol. Antoniewiczówna Marya, przewodnicząca, X. Konopka Kazimierz, członek.

Popis szkoły gry na fortepianie Adeli Fischer odbędzie się w piątek 10 b. m., w lokalu własnym ul. Sławkowska l. 11. Początek o godzinie 6 wieczór. Goście mile widziani.

Wycieczka do Okocimia. W niedzielę odbyła się wycieczka Stow. werkmistrzów i urzędników fabrycznych do Okocimia. W wycieczce urządzonej staraniem p. Simmlera, kierownika warsztatów mechanicznych we fabryce L. Zieleniewskiego i p. Grabowskiego, werkmistrza tokarni, wzięło udział przeszło 40 osób. w tem wiele pań. Uczestników jej powitał w Okocimie imieniem bar. Jana Götza p. Winkler, kierownik warsztatów mechanicznych tamtejszego browaru i inżynier p. Bauer.

Po zwiedzeniu przez uczestników wycieczki zakładów fabrycznych browaru bar. Götza, rozpoczęła się przy dźwiękach muzyki fabrycznej ochocza zabawa, która trwała do godziny 9 wieczorem.

Szpiegostwo rosyjskie. Wedle informacyi dzienników lwowskich — w poniedziałek dnia 6 b. m. przewieziono na dworzec kolejowy w Krakowie celem odtransportowania do Lwowa Antoninę Rękosiewiczównę, uwięzioną w Krakowie od kilku miesięcy pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi. Ponieważ Rękosiewiczówna była ciężko chora, wniesiono ją na noszach do wagonu i pod strażą przewieziono do Lwowa do aresztu śledczego.

Rękosiewiczówna, szatynka, słusznego wzrostu, licząca lat 20 kilka, była słuchaczką uniwersytetu i buchalterka, uwięziona była swego czasu w Królestwie, jako podejrzana o udział w partyi rewolucyjnej. W więzieniu rosyjskiem pozostawała czas dłuższy, poczem wydalono ją za granicę. Gdy z końcem lutego b. r. przybyła do Krakowa, aresztowano ją tu pod zarzutem, że jako agentka rosyjskiego sztabu generalnego, ułatwia werbowanie szpiegów wojskowych dla Rosyi.

Rękosiewiczówna miała podobno przez jakiś czas przebywać we Lwowie i tam także zajmować się szpiegostwem.

Ponieważ w Krakowie ukończono śledztwo przeciw Rękosiewiczównie, przewieziono ją do Lwowa, gdzie dalsze śledztwo objął sędzia Zgórski.

Jak wiadomo Rękosiewiczówna przebywała ostatnio w szpitalu więzienia sądu krajowego.

Zaginiony gobelin. Komunikują nam, że gobelin, o którego zniknięciu z pracowni profesora Axentowicza w Akademii sztuk pięknych donosiliśmy przed kilkoma dniami, odnalazł się w samej Akademii, gdzie przez pomyłkę był na inne miejsce przeniesiony. Wszelkie więc podniesione podejrzenia tem samem w zupełności upadają.

Prowokator. Policya tutejsza aresztowała wczoraj w jednym z hoteli krakowskich pewnego podejrzanego osobnika W. E., świeżo przybyłego do Krakowa z Warszawy, a pochodzącego z Ćmielowa (gub. radomska). Przy aresztowanym znaleziono wezwanie ochrany warszawskiej, z którego okazuje się, że W. miał być przesłuchany w charakterze świadka w procesie przeciw członkom frakcyi rewolucyjnej P. P. S. Gdy policya znalazła to wezwanie ochrany, aresztowany okazał wysokie zaniepokojenie. W. jedzie do Francyi i miał zamiar tylko kilka dni pozostać w Krakowie. Jak wskazują poszlaki, W. musiał pełnić w Warszawie rolę szpiega-prowokatora, a obecnie ucieka z granic Królestwa Polskiego, z obawy przed zemstą dawnych towarzyszów partyjnych. Policya krakowska postanowiła wydalić go, jako podejrzane indywiduum z granic monarchii austryackiej.

Zamach samobójczy. Dziś o godz. 7 rano zawezwano pogotowie ratunkowe na Krowodrzę pod L. 200, gdzie zamieszkały tam 20-letni pomocnik drukarski Józef G. wypiciem znacznej ilości roztworu kwasu octowego próbował pozbawić się życia. Lekarz dyżurny po zastosowaniu środków ratunkowych przewiózł desperata w stanie ciężkim do szpitala św. Łazarza. Powodem samobójczego zamachu miała być zawiedziona miłość.

Samobójstwo. Zamieszkały przy ul. Grzegórzeckiej, 40 letni murarz Paweł Żywocki — powiesił się wczoraj wieczorem we własnem mieszkaniu. Denat założył sobie pętlę z grubego sznura na szyję i zawisnął na haku. Domownicy przybyli do mieszkania około godziny 7, zastali już tylko zwieszającego się sztywnego trupa. Przyczyną samobójstwa mają być nieszczęśliwe rodzinne. Zwłoki odesłano do Zakładu medycyny sądowej.

Obraza religii. Za obrazę religii aresztowała policya 36-letniego wyrobnika Walentego Laskowskiego, który w pewnym szynku, wobec wielu osób bluźnił przeciw wierze.

O fałszywe bankructwo. Dzisiaj przed trybunałem sędziów przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciw 41-letniemu żydowskiemu kupcowi Jakóbowi Braunerowi z Chrzanowa i jego żonie Rozalii, oskarżonym o fałszywe bankructwo na sumę 357.575 koron. Para żydowskich spekulantów pobrawszy towary z fabryk za mi-

Żałosna kronika wodociągowa.

(Spisana przez konserwatora fauny wodociągowej).

Krakowiaczek jeden, co się tutaj rodził,
Z dzbanuszkiem po wodę pod beczkowóz chodził,
Chodził wciąż z dzbanuszkiem i miał tę swobodę,
Że mógł z beczkowozu brudną czerpać wodę!...

à la Wasilewski.

Jesteśmy tedy blizcy pierwszorzędnego odkrycia! Niebawem (oczywiście, wbrew opinii konserwatorów krakowskich) przyjdzie nam odkopywać stare aquaeducty, położone na drodze wiodącej z Bielan do Krakowa. Maleńka tylko ich cząstka ma być zachowaną w pobliżu uroczego kościółka św. Idziego, aby wielce ciekawa i osobliwa patyna rdzy, historycznym lochom nie odebrała tak charakterystycznego ich wyglądu. Niechże tedy dziejopis Wielkiego Krakowa, zakasawszy rękawy i otarłszy łzę radości, co mu z brudnego spływa lica (dopiero na Święty Jan umyjemy się wszyscy, jeśli da Bóg doczekać szczęśliwie opadów deszczowych) przystąpi do zbadania tych historycznych zabytków, zwanych powszechnie wodociągiem Lea. Przedewszystkiem musimy sięgnąć do źródeł historycznych i zacytować je wyraźnie, aby zaś kto nie pomyślał, że odbijamy z Kroniki Kadłubka, Galla, Hopcasa, „Reformy" albo „Czasu". Z przykrością atoli przychodzi nam zaznaczyć, iż źródła wszystkie wyschły, a pozostał jedyny tylko dokument znany pod nazwą „Magna charta libertatum" obywateli krakowskich.

Jest to odezwa Magistratu rozlepiona ongi publicznie na rogach ulic, mocą której Cajus Julius Stabilis-Leo (z powodu stałości przekonań swoich tak nazwany) zakazał ludom swoim używania wody pod grzywną względnie karą aresztu, co ludy te nietylko z wdzięczną pokorą przyjęły do wiadomości, ale nawet z powodu braku wody żadnego zbiorowego prania nie urządziły. — Ale nie uprzedzajmy biegu wypadków.

Otóż illo tempore wodociągi krakowskie przechodziły rozmaite fazy polityczne, albowiem woda, która dawniej uchodziła za środek, umysły uspokajający, stała się naraz środkiem wysoce podniecającym.

Wodociąg był zrazu demokratycznym, bo pływała w nim antidemocratica crenotrix polyspora piramidalis, czyli żelazo — wodorosty, pielone ręką konserwatystów i kultywowane w specyalnych flaszkach jako okazy drobnoustrojów także z Wielkim Krakowem połączonych. Z równą przykrością już teraz podnosimy, że wszystkie one z powodu braku wody powyzdychały.

Specyalnym organem wodociągu miejskiego była na początku ery Friedleina „Nowa Reforma", organ więcej jeszcze wodnisty, niż źródła bielańskie i nigdy niewysychający. — Z epoki tej powszechnie diluwialną albo dileolalną zwanej pamiętne są encykliki do narodu, zachęcające brak wody zastępować połykaniem śliny własnej, uważające kąpiel, mycie się i płukanie gardła, jako marnowanie wody i nakładające wysokie podatki za upijanie się wodą, względnie nadużywanie jej do zmywania demokratycznych czyli zreformowanych części ciała.

Ludność stała w owym czasie na drodze do olbrzymiego rozwoju i nie doczekawszy się opadów świętojańskich, zdecydowaną już była zmienić rasę białą na brunatną, szarą, a choćby nawet czarną... lub czarno-żółtą.

Każdy właściciel realności pod surową odpowiedzialnością miał nakazane badać szczelność kurków swoich lokatorów i rano od 6 tej do 9-tej musiał wypić parę garncy brudnej wody na zapas.

Powyż zacytowane fakta historyczne popiera żołądek wykopanego pod Magistratem człowieka „homo alalus". Żołądek ten podobnym jest do żołądka wielbłąda, który, jak wiadomo, wodę wypitą kilkanaście dni na zapas przechować potrafi.

Równocześnie z rozpisaniem odezwy upominającej, aby wody nie używano, polecono zakopanie, względnie zamknięcie istniejących studzien, aby demokratyczne bakcylusy inną drogą niż za pośrednictwem rury wodociągowej, do jamy ustnej obywateli Wielkiego Krakowa się nie dostawały.

Jaki taki, idąc za wskazówkami magistrackiego rozumu, stosował się do tych poleceń władzy i studnie w domu swoim kasował, zakopywał, lub też zamykał. Byli atoli i tacy politycy, którzy rządząc się rozumem własnym stawali w poprzek rozsądkowi magistrackiemu i studnie swoje restaurowali w nadziei, że kiedyś przecież na coś, i komuś (może nawet samemu magistratowi) przydać się mogą. Obywatele ci nazywali się „cives suspecti", czyli indywidua podejrzane o ziemne, czyli na wskroś krecie roboty.

Kiedy pamiętnej nocy Rada miasta z prezydentem na czele zmieniła wszelką, a więc i wodną politykę, spory o wodorosty i o brak wody w wodociągach krakowskich ustały... „Nowa Reforma" spuściła zasłonę na swoją przeszłość nieskromną, z krytyka stała się piewcą chwały i mądrości prezydenta miasta, „Czas" po chwilowej niestrawności żołądka, machnął ręką i zaczął śpiewać na nutę „pije Rudolf do Michała, kompania cała" — a marnemu plebsowi zdawało się, że ongi konserwatywna głowa miasta, niby drugi Mojżesz dotknął ręką błogosławiącą bielańskiej opony i zdrój kryształowej wody spłynął na spieczone wargi spragnionych Izmaelów Wielkiego Krakowa!

Specyalnie wtedy zwolennikom innego wyznania politycznego nakazano zasypanie, względnie zamknięcie studni, aby woda po zachowawczych żywiołach odziedziczona nie skaziła równości obywatelskiej patrycyuszów miasta Krakowa.

Czasem w drodze łaski pozwolono na zachowanie studni z widocznym napisem „woda nie do picia", no i w ten sposób stawało się zadosyć naszej czcigodnej ultra demokratycznej biurokracyi autonomicznej, która postawiła na swojem. Stąd też pochodzi przysłowie spirytualistyczne: „aquam bibere non licet".

Z biegiem czasu środkowo europejskiego, ci, co studnię swą zakopali, musieli potem, nie czekając świętojańskich opadów, takową na nowo odkopywać, gdyż Wielkiemu Krakowowi po sutych libacyach i królewskich przyjęciach groziła katastrofa posuchy.

Strach pomyśleć, co by się wówczas stało na wypadek pożaru, którego przecież same tylko rozporządzenia magistrackie nie byłyby w stanie ugasić.

„Quem Deus perdere vult — dementat", kogo Pan Bóg chce ukarać, odbiera mu najpierw rozum a potem wodę.

Na szczęście jednak beczkowozy miejskie (poprzedzone szumną odezwą magistratu w „Reformie" ogłoszoną) jęły naówczas rozwozić wodę po ulicach miasta dżdżu spragnionych, w stanie błotnisto zgęszczonym (risum teneatis!) za darmo! Ludność cała pełna wdzięcznego uniesienia poczęła śpiewać hymn radości:

O, dzięki ci, wspaniałomyślny prezydencie miasta, hojność Twoja wyjednana nam przez „Nową Reformę", zapisze się niezatartymi głoskami w sercach naszych! Hagaro nie lękaj się śmierci syna, Izmaelu dotknij beczkowozu spieczonymi wargami i śpiewaj chwałę jemu, albowiem on ci jest Pan miłosierny, a na prawicy jego stoi — Sare! Uderz ludu Wielkiego Krakowa w będenki Twoje i zaśpiewaj jemu:

I ty Kaju i ja Kaja,
Pijmy w czerwcu wodę z maja.
Przyjdzie opad Świętojański,
I to dobrze z łaski pańskiej!
Jadą z gnojem beczkowozy,
Obywatel rznie do kozy,
Rada miejska jest markotną
Za to, że wziął kąpiel błotną,
Nie czekając z łaski Pańskiej
Na jej opad Świętojański!
Tuman kurzu, proch i pyły
Na ulicach się wznosiły,
Zasie kurz był bardzo mały,
Tylko tam gdzie konie stały!
Przyjdzie opad — woda wszędzie,
Gdy nie przyjdzie, to nie będzie.
Wielki Kraków wielbi ciebie,
Żeś mu studnie stworzył — w niebie...
W tej potrzebie!

Veredyk.

nimalne sumy dawane à conto wartości, sprzedawała je hurtem poniżej cen fabrycznych. W ostatnich trzech miesiącach spekulanci narazili na szkodę 200.000 koron fabryki, od których stale pobierali towary.

Do rozprawy powołano 39 świadków. Rozprawie przewodniczy radca Ferenz, oskarża prokurator Wajda. Oskarżonych broni adwokat Dr Szalay. Rozprawę rozpisano na 4 dni, lecz wobec ogromu materyału, przeciągnie się niewątpliwie dłużej.

Wielkie zbiegowisko w Rynku głównym wywołała wczoraj popołudniu ucieczka złodzieja, 17-letniego żyda Abrahama Silberberga false Rosenberga. Silberberg skradł p. Stefanii Urbachowej, wsiadającej do tramwaju w Rynku — z torebki portmonetkę z zawartością 38 K. Poszkodowana — zobaczywszy uciekającego złodzieja — poczęła krzyczeć. W tej chwili powstało wielkie zbiegowisko; wielu z obecnych puściło się w pościg za uciekającym. Widząc to złodziej, porzucił torebkę i biegł dalej w stronę ul. Brackiej, gdzie go przytrzymano i oddano w ręce policyi.

W domu **rekolekcyjnym** OO. Jezuitów we Lwowie odbędą się rekolekcye dla kapłanów w dwóch seryach, a mianowicie od 13—17 i od 20—24 czerwca. Zgłoszenia pod adresem: X. superior domu rekolekcyjnego, Lwów, ul. Dunin-Borkowskich L. 11.

Pielgrzymka do **Maria Lourdes, Rzym, Loreto,** która opuszcza Wiedeń 24 sierpnia obierą kierunek: Wiedeń, Villach, Pontafel, Medyolan, Marsylia, Lourdes, Nicea, Genua, Piza, Rzym, Loreto, Bolunia, Padwa, Pontafel, Villach, Wiedeń. Programy do nabycia u X. Franciszka Semmelhofera, proboszcza w Waidmannsfeld Austrya dolna i Antoniego Gradla we Wiedniu I. Operngasse 10.

Zjazd koleżeński. Kolegom, którzy w r. 1880 ukończyli wyższą szkołę realną w Krakowie, przypopinamy umówiony 5 zjazd w dniu 2 lipca b. r. Punkt zborny o godzinie 9½ rano w Rynku głównym pod arkadami Sukiennic przed pomnikiem Mickiewicza. Za komitet: Alfred Saller, Stefan Stobiecki.

Zarząd Związku Ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie przypomina członkom, że sprzedaż wędlin i masła deserowego odbywa się w każdą sobotę i poniedziałek w sklepie Związku przy pl. św. Ducha od godz. 3 popołudniu do godz. 8 wieczorem.

Pogoda. Dnia 7-ego czerwca termometr doszedł od + 15·4 do + 27·4 C., barometr szedł w górę.

Dnia 8-ego czerwca o godzinie 7-mej rano stan barometru 743·4 mm., termometru + 19·3 C., wiatr: północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Wiceprezydent Rady szkolnej Dr Dembowski wyjechał na wizytacyę szkół.

Nakładem Towarzystwa dla popierania nauki polskiej we Lwowie ukazała się publikacya: Trembecki Jakób Teodor: „Wirydarz poetycki", tom I. wydał profesor Al. Brückner. Cena egzemplarza 11 koron. Członkowie Towarzystwa, zarówno dawniejsi, jak nowo przystępujący, mogą powyższą publikacyę otrzymać bezpłatnie jako premię, w miarę postanowień statutu. Zgłoszenia o nadsyłanie premii adresować należy do sekretaryatu Towarzystwa, Lwów, archiwum Bernardyńskie.

Wieńce grobowe krajowego wyrobu. Miejski zakład pogrzebowy we Lwowie, chcąc dać dowód swej życzliwości dla pracy prowadzonej przez „Ligę Pomocy przemysłowej" — nadesłał na ręce Ligi wzory wieńców grobowych, sprowadzanych dotąd z zagranicy, które Liga oddała do wykonania założonej i utrzymywanej przez siebie Spółce włościańskiej dla wyrobu kwiatów sztucznych, pozostającej pod nadzorem Towarzystwa „Pomocy przemysłowej w Dawidowie", którem bardzo gorliwie zaopiekował się miejscowy ksiądz administrator Wojtowicz.

Żydowski policyant mordercą. W poniedziałek zamordował w Knihininie pod Stanisławowem policyant Mojżesz Kriegel 21-letniego Ferdynanda Zająca. Jak opowiadają naoczni świadkowie, w dniu tym przechodziło przez Knihinin grono podpitych młodzieńców, którym zwrócił Kriegel uwagę na niestosowność zachowania. Młodzieńcy na widok policyanta poczęli uciekać, krzycząc po drodze.

W chwili tej wyszedł przed bramę Zając. Kriegel przypuszczając, iż Zając jest jednym z uciekających, przyskoczył do stojącego na progu bramy (!) i z całą siłą pchnął go szablą. Ostrze szabli przebiło nieszczęśliwego na wylot, chłopak w kilka chwil potem skonał.

Morderca zbiegł w niewiadomym kierunku.

Statystyka żydów w Królestwie Polskiem. Podług wiadomości Warszawskiego komitetu statystycznego, w początkach roku zeszłego było w Warszawie 36·88 prc. żydów, w gubernii warszawskiej 11·44 prc., w kaliskiej 8·9 prc., w kieleckiej 10·94 prc., w łomżyńskiej 16·24 prc., w lubelskiej 14·09 prc., w piotrkowskiej 15·67 prc., w płockiej 10·46 prc., w radomskiej 14·38 prc., w suwalskiej 12·73 prc. i w Siedleckiej 15·76 prc. Przecięciowo w Królestwie Polskiem wypada 14·64 prc.

Ze świata.

Dreadnoughty austryackie. Z Tryestu donoszą do „Zeit", że z budujących się dreadnoughtów pierwszy będzie spuszczony na wodę w lipcu 1911 roku, drugi w lutym 1912, dalsze dwa w ciągu roku 1913.

Zderzenie samochodów. Z Obezyna telegrafują: Podczas jazdy automobilów o nagrodę ks. Henryka pruskiego, najechały na siebie dwa automobile. Dwie osoby zabite, trzy ranne. Wyścigi przerwano.

Trzęsienie ziemi we Włoszech. Trzęsienie ziemi, które nawiedziło w dniu wczorajszym część półwyspu włoskiego, dało się odczuć także w Castel Baronin niedaleko Avellino. Wiele kościołów i domów zostało zniszczonych.

Jak się zdaje najwięcej od trzęsienia ucierpiała gmina Calitri. Dotąd wiadomo o 20 zabitych. Wiele domów zawaliło się. Ludność tego miasta obozuje pod gołem niebem.

W miejscowości Valiata jedna osoba zginęła, wiele odniosło rany. Wiele domów runęło lub jest uszkodzonych. W Avellino zmarł pewien staruszek nagle z przestrachu.

Także w Portici w okolicach Wezuwiusza odczuto wczoraj trzęsienie ziemi. Wśród ludności zapanował popłoch. W San Sele runął pewien dom, w gruzach utraciło życie 5 osób.

Do okolic nawiedzonych katastrofą wyjechał minister robót publicznych. Para królewska wyjechała do Avellino.

Uderzenie piorunu w kompanię wojska. Z Drezna telegrafują: Przy wmaszerowaniu 177 pułku piechoty do nowego obozu koło Königsbruck, piorun uderzył w 2 i 3 oddział 3 kompanii i 18 ludzi obalił. Jeden żołnierz zabity, 10 ciężko, 5 lekko rannych.

Lekarz-truciciel. O przyznaniu się do winy Dr Panczenki donoszą z Petersburga szczegóły następujące:

Przeniesiony do więzienia Kresty, lekarz oświadczył nagle głosym wzruszonym, że pragnie złożyć ważne zeznanie. Natychmiast wezwano do więzienia prokaratora i sądziego śledczego. Wobec nich oświadczył Dr Panczenko głosem stłumionym przez wzruszenie, że otruł istotnie młodego Boturlina za namową szwagra jego, O'Briena de Lassy. O'Brien wyzyskał złe stosunki materyalne Panczenki i obiecał mu pół miliona rubli, za dokonanie zbrodni. Oprócz Buturlina, otruty miał być ojciec jego, jenerał, oraz małżonka, przebywająca za granicą.

Szatański zamach przygotowywano już oddawna, na przeszkodzie jednak stał dobry stan zdrowia Buturlina. Podejrzenie otrucia powstało skutkiem gadatliwości pewnej służącej. Zamiarem Panczenki było przypisać zatrucie Buturlina nieostrożności, mianowicie: użyciu brudnej strzykawki, przyczem spodziewał się, że spotka go co najwyżej kara utraty dyplomu lekarskiego. Jako zastrzykiwań podskórnych. Panczenko użył endotoksyny i kultur cholerycznych, które zdobył w laboratoryum cholerycznem w Kronsztadzie. Skutki tych jadów musiały ujawnić się dopiero po dniach kilku, nie wywołując podejrzeń wśród otoczenia.

Po złożeniu zeznania, starzec — Panczenko bowiem liczy lat przeszło 70 — złamany był zupełnie.

O'Brien natomiast uporczywie zapiera się współuczestnictwa w zbrodni, pomimo zeznań Panczenki, wskazujących nu niego, jako istotnego sprawcę zbrodni. Panczenko otrzymał od O'Briena niewielki tylko zadatek za morderstwo, resztę zaś miał otrzymać dopiero po pogrzebie Buturlina. Nocy onegdajszej aresztowano też w Petersburgu pewnego kupca, właściciela składu gramofonów, który zaznajomił O'Briena z Panczenką. Aresztowany pośredniczyć miał w sprzedaży trucizn, dostarczanych mu przez Panczenkę.

Tajemniczy związek mordowania profesorów. Niedawno zastrzelił uczeń czwartej klasy gimnazyum w Palermo profesora Gelli'ego, ponieważ ten ostatni nie chciał mordercy puścić do klasy wyższej. Uczeń odebrał sobie również życie. Dochodzenia wykryły, że morderstwo i samobójstwo uchwalono w związku tajnym, który utworzyła część uczniów czwartej klasy. Wdowa po zamordowanym profesorze otrzymała list anonimowy, wyrażający zadowolenie z powodu śmierci jej męża, którego spotkała dobrze zasłużona kara.

Para młodych, licząca razem 178 lat. Tymi dniami zawarto w Palermo szczególne małżeństwo. Pan młody były prezydent Izby obrachunkowej, Gaspare Finali w wieku 94 lat. Jego narzeczoną dama w 84 roku życia. Dwustu senatorów asystowało tej niezwykłej ceremonii. Świadkami byli: exambasador, senator Greppi, liczący 93 lat i były minister sprawiedliwości senator Fabiani, mający 89 lat. Prawie wszyscy goście weselni doszli już patryarchalnego wieku. Król i królowa przesłali nowo pobranej parze w podarunku kwiaty.

Król Jerzy jako członek klubów. Podczas gdy król Edward VII. był wielkim zwolennikiem klubów, syn jego i następca Jerzy V. nie wykazuje wcale tych zalet. Nawet król Edward nie mógł od czasu zostania królem być częściej, niż raz w swym ulubionym Marlborough-klubie. Jeden z tygodników angielskich, poświęcony życiu towarzyskiemu donosi, że król Jerzy V. jest członkiem około dwunastu klubów. Bądźto jako członek zwyczajny, bądź to jako członek honorowy, należy do wytwornych klubów w Londynie i na wyspie Wight. Są pomiędzy nimi kluby towarzyskie, sportowe dramatyczne, wojskowe i literackie. Brak atoli politycznych — gdyż pozycya królewska nie pozwala przystąpić do tych ostatnich, a także ogranicza bardzo wybór pomiędzy innymi klubami. Jako członek klubowy król Jerzy nie chce się odznaczać od innych członków, wziąwszy tylko prawa nawiązywania rozmów, które sobie zatrzymał, podczas gdy nikomu nie wolno zaczynać z nim rozmowy. Samo się przez się rozumie, że w pięciu klubach, których zwyczajnym członkiem jest król Jerzy, członków przez niego proponowanych przyjmują bez głosowania. W bliskości klubu ulubionego przez króla, wyżej wymienionego Marlborough-klubu przy Pall Mall 52, znajdują się także cztery inne, których członkiem zwyczajnym jest król angielski. Są to: „The Guards", „The Army and Navy", „he United Service" i „The United University". Nadzwyczajna wyłączność w przyjmowaniu członków jest wspólną tym wszystkim klubom. Naprzykład do lokalu klubowego Guards nie śmie wejść nikt obcy; w klubie Army and Navy wystarcza przy głosowaniu nad przyjęciem nowego członka jedna czarna kulka na dziesięciu głosujących, by odrzucić przyjęcie kandydata. Klubowi United Service przyczepiono przydomek „Senior" z powodu na wskróś starodawnych zapatrywań. Jego członkowie są nieprzyjaciółmi wszelkich nowoczesnych urządzeń, co pociągnęło za sobą sprzeciwienie się z oburzeniem projektowi zaprowadzenia światła elektrycznego. Do klubu United University przystąpił król Jerzy w 1883 roku. Liczba członków tego klubu jest ograniczona do tysiąca. Jego członkami są również wyżsi duchowni, ministrowie i prawnicy. Król Jerzy jest także na równi z cesarzem niemieckim członkiem honorowym klubu Cavalry, pierwotnie zaś był częstym gościem turfu i kilku znaczniejszych klubów żaglowych.

200 skrytobójstw. W Mitrovicy odkryto przestępstwa byłej kochanki Milana 54-letniej Maryi Piassta. W ostatnim lat dziesiątku dopuściła się ona 200 skrytobójstw zapomocą trucizny. W rzędzie jej ofiar był generał i profesor uniwersytetu. Zajmowała się poza tem kuplerstwem. Utrzymywała w Serbii 20 domów publicznych. Prowadziła życie podwójne: jako wielka dama miała piękne mieszkanie i automobil, w odległej dzielnicy przyjmowała klientki — raz jako masażystka, to znowu w przebraniu Turczynki, jako kabalarka. Dokonano 20 aresztowań, będących w związku z tą sprawą.

Matactwa cłowe w Nowym Jorku. W czasie przesłuchania byłego nadzorcy doków w Nowym Jorku Olivera Spitza, skazanego za matactwa cłowe na dwa lata więzienia, wyszły na jaw senzacyjne nadużycia cłowe, popełniane przez trust cukrowy. Świadek opowiadał, w jaki sposób oszukano państwo na miliony. Początkowo używano woreczka z ołowiem, przymocowywanego pod talerzem wagi, przez co zyskiwano 18 funtów przy jednym worku cukru. Tego rodzaju manipulacya trwała przez 6 lat, dopóki jej nie wykrył jeden z inspektorów. Potem umieszczono przy wadze ukrytą sprężynę, przez co również poszkodowano państwo o wiele milionów dolarów. By się zabezpieczyć przeciwko wykryciu takiej gospodarki przez inspektorów lub innych funkcyonaryuszy, zaprowadzono kolorowane sygnały, którem dyrygowano z biura Spitza. W końcu posunięto się do oszachrowania państwa na 35 do 40 funtów na każdym worku cukru. To się wydawało przedstawicielowi trustu Gebhardowi niedostatecznem. Skarżył się na Spitza i nazwał zysk 40 funtów na jednym worku rabunkiem, dokonywanym na majątku trustu.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Środa. „Tamten". Występ p. Zelwerowicza.
Czwartek. „Cierpki owoc". Występ p. Zelwerowicza.
Piątek. „Pan Jowialski". Ostatni występ p. Zelwerowicza.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Środa. „Ułani księcia Józefa".
Czwartek. „Ułani księcia Józefa".

Repertuar opery i operetki lwowskiej

za czas od 11-go do 25 czerwca 1910 r.

Sobota. „Straszny dwór", opera w 4 aktach Moniuszki. (Występ Jad. Dębickiej, Jad. Lachowskiej i Henr. Drzewieckiego).
Niedziela popołudniu „Czar walca", operetka w 3 aktach Straussa.
Niedziela wieczorem. „Opowieści Hoffmana", opera w 3 aktach Offenbacha. (Występ Stan. Korwin-Szymanowskiej)
Poniedziałek. „Madame Butterfly", opera w 3 aktach Pucini'ego. (Występ Jad. Dębickiej, Jad. Lachowskiej i H. Drzewieckiego).
Wtorek. „Manewry jesienne", operetka w 3 akt. I. Kalmana.
Środa. „Carmen", opera w 4 aktach Bizet'a (Lachowska-Drzewiecki).
Czwartek. „Rozwódka", operetka w 3 aktach Falla.
Piątek. „Nietoperz", opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa. (Występ Korwin-Szymanowskiej. Inne partye: H. Miłowska, K. Sawicka, A. Dobosz, W. Floryański, A. Okoński i inni.
Sobota. „Manewry jesienne".
Niedziela popołudniu. „Jaś i Małgosia", opera w 3 aktach Hamperdina.
Niedziela wieczorem. „Halka", opera w 4 aktach Moniuszki. (Występ Jad. Dębickiej i Henr. Drzewieckiego).
Poniedziałek ku uczczeniu uroczystości Chopina o godzinie 3-ciej popoł. „Chopin", opera w 4 aktach Orefice'ego. (Występ St. Korwin-Szymanowskiej i H. Drzewieckiego).
Wtorek. „Księżniczka dolarów", operetka w 3 aktach Falla.
Środa. „Manewry jesienne".
Czwartek. „Cyganerya", opera w 4 aktach Pucci-ni'ego (Występ J. Dębickiej i H. Drzewieckiego).
Piątek. „Baron Trenk". (Nowość. Po raz pierwszy). Operetka w 3 aktach Albiniego.
Sobota. „Faust", opera w 4 akt. Gounoda. (Występ Stan. Korwin-Szymanowskiej i Henr. Drzewieckiego).
Bilety nabywać można w kasie zamówień B. Wierzejskiego, Rynek Główny (Linia A-B), a w dniu przedstawienia w kasie teatralnej.

Głosy publiczne.

Budowa fabryki surogatów kawy w Skawinie.

Ubiegłej jesieni pojawiła się w krajowych dziennikach notatka, że znana firma Henryka Francka Synowie, której siedziba istnieje już od roku 1879 w Lincu n/D. (Górna Austrya) postanowiła urządzić wielką fabrykę w Skawinie koło Krakowa.

Właśnie dowiedzieliśmy się, że budowę już rozpoczęto, i że postanowiono dołożyć wszelkich starań, by fabrykę puścić w ruch już tej jesieni.

Firma Henryka Francka Synowie jest znaną w całym świecie; w samych Austro Węgrzech posiada ona 7 fabryk, zaś dalszych 10 w Szwajcaryi, we Włoszech, Rumunii i Niemczech, a nawet jedną w Północnej Ameryce. Już z tego wynika, że przez założenie tej fabryki zbogaci się nasz krajowy przemysł o jedno pierwszorzędne przedsiębiorstwo, które jak wiadomo z największą starannością przystosowuje się do stosunków krajowych.

Nasze Gosposie, już lat dziesiątki znają wyroby tej firmy, które pakowane w skrzyneczkach i pakietach są wprowadzone w handel pod nazwą

„prawdziwa Francka przymieszka do kawy",

każdemu zaś z nas, zapewne już z lat dziecięcych jest znaną marka fabryki tego przedsiębiorstwa

„Młynek do kawy"

i ona daje nam najlepszą rękojmię za zawsze godną zaufania jakość, która przez wzgląd na swe zalety cieszy się także i u nas ogólnym szacunkiem i wziętością.

Teraz, ten u nas ulubiony produkt, będzie fabrykowany w kraju i z krajowego surowca; my więc otrzymamy przez to i na tem polu pierwszorzędny krajowy artykuł spożywczy. Przez założenie tej fabryki, względnie przez uprawę potrzebnego do przeróbki korzenia cykoryi otworzy się dla naszych rolników nowe, bardzo zyskowne źródło dochodów, a nasi robotnicy otrzymają nowe pole zarobku. Uważamy więc naszym obowiązkiem, zwrócić na to już dzisiaj uwagę naszych szanownych gospodyń domu.

Ze sportu.

Związek sportowy „Polonia" przed niedawnym czasem w Podgórzu założony, zaczyna z dniem każdym coraz więcej zyskiwać sobie zwolenników — głównie z pomiędzy akademickiej i gimnazyalnej młodzieży. Już obecnie istnieją trzy drużyny: akademicka footbalowa, pływacka i lekkiej atletyki; druga footbalowa gimnazyalna założoną zostanie w najbliższym czasie.

W poniedziałek dn. 6 bm. odbyło się drugie Walne Zgromadzenie. Przewodniczył druh Wittek, sekretarzem obrany został p. Pfeffer. Między innemi postanowiono wziąć czynny udział w festynie urządzonym 19 bm. przez „Czytelnię akademicką" w Podgórzu. Program festynu wzbogaci nasza drużyna pentatlonem tj. ćwiczeniami z lekkiej atletyki. Związek zaprasza wszystkich miłośników sportu z Krakowa i Podgórza do współzawodnictwa; zostaną rozdane trzy nagrody.

W razie dalszego zgłaszania się amatorów rozszerzy Związek swą działalność również i na inne gałęzie zabaw i ćwiczeń fizycznych, przedewszystkiem zaś na Lawn-tennis, jako jeden z najzdrowotniejszych sportów. Mamy nadzieję, że żywy obecnie ruch sportowy, jakoteż nadzwyczaj nisko obliczone wkładki (50 hal. wpisowe i 20 hal. mies.) wnet umożliwią Związkowi przystąpić do urzeczywistnienia i tego zadania.

* * *

Tydzień awiatyczny w Budapeszcie. Podczas wczorajszych wzlotów w Budapeszcie awiator Effimow spadł i doznał lekkich obrażeń. Aparat jest zniszczony.

Awiator Pischoff musiał wylądować koło Duna Almas i udawszy się piechotą na stacyę kolejową, powrócił do Budapesztu.

* * *

Odwołanie lotu Zeppelina. Jak donoszą z Friedrichshafen lot Zeppelina do Wiednia i Drezna został odwołany.

Odwołanie lotu Zeppelina wywołało w Wiedniu wielkie przygnębienie. ponieważ poczyniono liczne przygotowania na jego przyjęcie. — Hangar już prawie ukończono. Ministerstwo wojny poleciło garnizonom tych miast, nad któremi miał przelatywać Zeppelin, aby urządziły stacyę ratunkową na czas jego przelotu, burmistrze zaś tych miast wezwali ludność do dekorowania domów. W Wiedniu utworzył się specyalny komitet na przyjęcie hr. Zeppelina, a miasto przeznaczyło na ten cel 20.000 K.

Jeszcze wczoraj po południu poseł austryacki w Stutgardzie zawiadomił hr. Zeppelina, że cesarz Franciszek Józef wyda na jego cześć obiad dworski i że hr. Zeppelin przez cały czas pobytu w Wiedniu będzie gościem cesarza...

Wedle zapewnień Zeppelina loty próbne powiodły mu się w zupełności, dlatego też nagłe odwołanie jazdy przyjąć należy z zdziwieniem. Koła fachowe oświadczają, iż prawdopodobnie lot odwołano po zastanowieniu się nad niemożliwemi trudnościami jakie nastręcza lot na odległość 700 km. Fakt ten byłby atoli dowodem, iż osławione pruskie Zeppeliny, które mogły w niedalekiej przyszłości ruszyć nawet na... podbój Anglii — nie dorosły swego zadania.

Wyścigi konne.

Derby wiedeńskie wygrał — jak już donieśliśmy — koń hr. Teleki „Rascal", podczas gdy „Korsarz" ks. Lubomirskiego przybył jako piąty. Hr. Teleki ma tylko tego jednego konia i ten „jedynak" wygrał mu trzy nagrody po 100.000 K. Nagrodę królewską, nagrodę Alagu i Derby.

W wyścigach kłusowych w Budapeszcie wielkie tryumfy odnosi stajnia wolska (spadkobierców hr. A. Potockiego). Stajnia rozporządza szeregiem pierwszorzędnych trzylatków jak „Giaur", „Gordon", „Gladiator" i „Grom", które zdobyły już wiele pierwszych nagród".

W międzynarodowych popisach w skakaniu i braniu przeszkód urządzonych na wystawie łowieckiej, obie pierwsze nagrody zdobył p. Tadeusz Dachowski na starej klaczy „Mira".

Odczyt Roosevelta.

Roosevelt miał wczoraj wykład w oxfordzkim uniwersytecie „O biologicznych analogiach w historyi". Prelegent dał przegląd rozwoju i przemian, dokonanych w ciągu tysiącleci w świecie zwierzęcym i porównał z nimi różnorodne przemiany ras ludzkich w ich wędrówkach po ziemi. Zdaniem Roosevelta dzisiejsze wielkie narody są sztucznym połączeniem zupełnie odmiennych typów rasowych, jednakże moment jedności narodowej wywiera o wiele silniejszy wpływ, niż wszystkie względy rasowe. Partykularyzm i zbytek stanowią niebezpieczeństwo narodowe.

Porównawszy historyę Rzymu z historyą Anglii, podniósł prelegent że największym wrogiem jedności narodowej są wrogowie wewnętrzni: namiętność i głupota, zaś najsilniejszym czynnikiem wielkości narodowej jest charakter. Duch, w jakim każdy naród powinien przystępować do rozwiązania postawionych mu zadań, powinien być ożywiony ludzkością i braterstwem, musi być jednakże wolny od wszelkiej słabości. Socyalizm doktrynerski burzy wraz z prawem własności także i rodzinę.

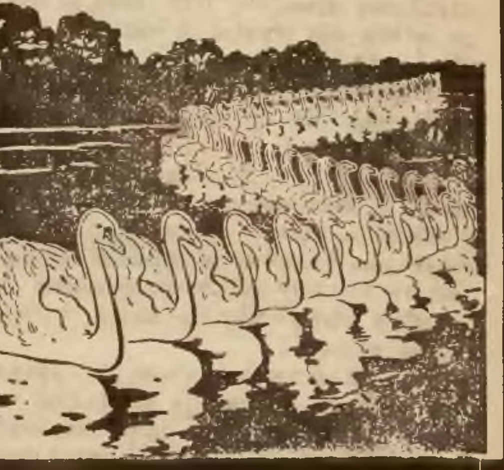
Z zetknięcia z obcemi narodami o odmiennej kulturze wyłaniają się trudne problematy, można jednakże niektore zasady ustalić. I tak: nie istnieje prawo panowania narodu nad narodem, o ile to panowanie nie wychodzi na korzyść temu narodowi. Każdy powinien być oceniany ze względu na swą wartość i nie może mieć przywilejów tylko dlatego, że należy do specyalnej rasy. Zasada ta powinna mieć zastosowanie także w stosunkach międzypaństwowych. Narody, kroczące na czele, muszą być gotowe do tego, aby odbijać ataki barbarzyństwa i despotyzmu.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności!



CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 7 czerwca 1910 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)	Żądają (w Koronach)
Waluty.		
Ruble papierowe	253 75	254 50
Marki niemieckie	117 —	118 —
Franki papierowe	95 —	96 —
20-to frankówki w złocie	19 —	19 20
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	109 50	110 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	99 75
4% " " "	93 75	94 75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100 —	101 —
4% Listy zastawne Banku kraj.	93 75	94 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	96 50	— —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	96 —	97 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	93 —	94 —
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97 25	98 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 25	94 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	90 —	91 —
4½% Pożyczka miasta Lwowa	93 —	93 75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% Obligacye kolejowe	93 —	94 —
Losy.		
Losy miasta Krakowa	120 —	125 —
Akcye.		
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	680 —	685 —
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	428 —	— —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	560 —	565 —
Publiczne zapisy długu.		
4²⁄₁₀% wspólna renta papierowa	98 —	98 50
4¹⁄₁₀% wspólna renta srebrna	98 —	98 50
4% renta koronowa austryacka	94 —	94 50
4% renta koronowa węgierska	92 —	93 50
4% renta austryacka w złocie	117 —	117 50
4% renta węgierska w złocie	113 50	114 —

Giełda.

AKCYE.

Wiedeń, 8 Czerwca (Tel. „Gł. Nar.")

Austr. Zakł. kredyt.	665 25	Gal. Tow. karp. nar.	873 —
węg. " "	838 75	Oblig. węg. indem.	92 95
Anglobanku	311 25	Renta majowa	94 25
Unienbanku	601 25	Austr. renta kor.	94 :0
Länderbanku	499 —	Węg. " "	92 35
Bankvereinu	543 —	56 l. Listy T. kr. z.	93 30
Bodencredit	1187 —	4% Listy Banku hip.	93 75
Gal. Banku hipot.	690 —	4½% " " "	99 50
Kolei państw.	754 —	5% " " "	110 —
" południowej	119 —	4% " " kraj.	94 50
" Elbethal	— —	4½ " " "	100 25
" północnej.	54 60	4% Gal. Obl. propin.	97 90
" czerniow.	— —	4% Gal. poż. kr. 1893	93 60
Alpiny	725 25	4% Poż. m. Lwowa	93 —
Rima Muranyi	687 —	Losy tureckie	257 —
Pras. Tow. żel.	26 25	Marki	117 56
Fabryki broni	700 —	Ruble	254 50
Tureckie tyton.	395 —	Rosyjska pożyczka	103 50

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-ego października 1909 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.12 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.22 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do **Podwołoczysk**. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina i Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa. Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, i w Przemyślu do Sambora Nowego Zagórza i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej i Jaworowa, we Lwowie Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.07 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa do **Czerniowiec**. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Sianek i Sambora, w Czerniowcach do Itzkan, Jass i Bukaresztu.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ Miasta
do **Oświęcima** przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia;

6.05 rano poc. posp. Nr. 103 z Krakowa
6.12 rano poc. pos. Nr. 103 z Podgórza-Pł
do **Lwowa**. Kursuje od 15 czerwca do 30 września. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stamtąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja i Sianek i Sambora.

6.45 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa.
6.52 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do **Podwołoczysk Stanisławowa i Ickan**. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska. w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, we Lwowie do Rawy Ruskiej Stryja, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor Iwan Pustego Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7.15 rano poc. posp. sez. 101 z Krakowa
7.27 rano poc. posp. sez. 1002 z Podg. Pł.
do **Zakopanego** i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I., II, i III. klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do **Podwołoczysk**. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala. w Przemyślu do Sambora Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej Jaworowa i Podhajec; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do **Wieliczki**.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa do **Kocmyrzowa i Mogiły**.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ Miasta
na **linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Chyrowa, Sambora i Stryja. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, z Drohobyczu do Borysławia, w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od 1/V. — 14/VI i od 1/X do 30/IV z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II. klasy.

10.30 rano. poc. os. sez. Nr. 43, z Krakowa
10.43 rano poc. os. sez. Nr. 1014 Podg. Pł.
10.48 rano poc. os. se. Nr. 1014 z Podg. m.
do **Zakopanego** i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenie w Suchej do Żywca i Zwardonia.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do **Podwołoczysk i Ickan**. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa Stryja, i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do **Suchy i Oświęcima**, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
1.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do **Wieliczki**.

1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa do **Kocmyrzowa i Mogiły**.

2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa do **Lwowa**. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza i Starego Sącza; a od 15 czerwca do 30 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, i Sambora.

3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do **Tarnowa**. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza a od 15 czerwca do 30 września także do Orłowa.

3.45 po poł. poc. os. Nr. 49 z Krakowa
3.57 po poł. poc. os. Nr. 1020 Podg. Pł.
4.03 po poł. poc. os. Nr. 1020 Podg. miast.
do **Zakopanego** i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

5.32 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
5.42 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do **Rzeszowa**; połączenie w Tarnowie do Stróż. Nowego Sącza i Jasła.

7.15 wiecz. poc. mięsz. Nr. 63 z Krakowa
7.21 „ „ „ Nr. 61 z Podg. Pł.
do **Tarnowa**.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr 463, z Podgórza-Pł.
do **Wieliczki**.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa do **Kocmyrzowa**.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.12 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta.
na **linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mezö Laborez: w Chyrowie do Przemyśla, w Samborze do Stryja Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola,

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa do **Ickan**, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd w piątki i poniedziałki okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza Pł.
do **Podwołoczysk** Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy

10.35 w nocy osob. Nr. 19, z Krakowa
10.44 w nocy osob. Nr. 19, z Podgórza Pł
do **Lwowa** Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Rawy ruskiej Sianek i Sambora i Stryja.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.21 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł
do **Wieliczki**.

11.50 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa.
12.11 „ „ Nr. 1022. z Podgórza-Pł
12.16 „ „ Nr. 1022, z Podg. Miasta
do **Nowego Sącza** przez Podgórze-Płaszów Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; i Wrocławia, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż. a stamtąd do Nowego Zagórza, Sambora i Stryja, — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.40 w nocy, posp. Nr. 8, do Krakowa z **Czerniowiec**. połączenie w Kołomyi od Delatyna. w Stanisławowie od Husiatyna, we Lwowie od Jaworowa i Stryja; i w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Posady chyrowskiej i Chyrowa.

3.22 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.32 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z **Podwołoczysk**. Połączenia w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora Chyrowa i Posady chyrow.; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła. Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4.56 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.07 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze **Lwowa**. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.26 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.44 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza-Płasz.
6.00 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z **linii transwersalnej**, od Nowego Zagórza przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.49 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
Z **Ickan**. Połączenia we Wtorki i Soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, w Kołomyi od Zaleszczyk w Stanisławowie od Stryja, i Köres-mezö w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec. Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.14 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.28 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z **Wieliczki**.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa z **Kocmyrzowa i Mogiły**.

7.34 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza Miasta
7.41 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
7.55 rano osob. Nr. 32, do Krakowa
z **Oświęcima**. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.15 rano, poc. osob. Nr. 118 do Podgórza Pł
8.25 rano, poc. osob. Nr. 118 do Krakowa
z **Tarnowa**. Połączenia: w Tarnowie od Nowego Sącza. Jasła i Stróż. Kursuje od 1 czerwca do 30 września włącznie.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł,
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z **Podwołoczysk** Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Krasnem od Brodów. we Lwowie od Ickan, Stanisławowa, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza Stróż i Jasła.

10.28 rano, miesz. Nr. 1051, do Podgórza Mia.
10.35 rano, miesz. Nr. 1051 do Płaszowa.
z **Oświęcimia**. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462. do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z **Wieliczki**; połączenie w Podgórzu Płaszowie od Oświęcima i Skawiny

1.00 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa z **Kocmyrzowa i Mogiły**.

1.01 po poł. poc. os. Nr. 114 do Podg.-Pł
1.12 po poł. poc. os. Nr. 114 do Krakowa
Kursuje z Tarnowa w niedzielę, czwartki i święta. w czasie od 1 czerwca do 30 września włącznie. Połączenie w Tarnowie z Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1·16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1·27 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze **Lwowa**. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dymowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska, przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła, i Szczucina.

1.47 po poł. poc. os. sez Nr. 1018 do Podg. [illegible]
1.52 po poł. poc. os. sez. Nr. 1018 do Podg. [illegible]
2.04 po poł. poc. os. sez. Nr. 44 do Krakowa
Z **Zakopanego** i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września z wozami I II i III klasy, kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączenia w Suchy od Zwardonia i Żywca.

2.22 po poł. poc. posp. Nr. 6. do Krakowa ze **Lwowa** Połączenia; we Lwowie od Jaworowa Rawy ruskiej Sambora, Stryja, i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3·19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3·30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.
z **Wieliczki**.

4.22 popoł. osob. Nr. 1011 do Podgórza miasta
4.36 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.45 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z **linii transwersalnej** od Sambora Nowego Zagórza, przez Suchą, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Samborze Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa, Borysławia; w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce, od Zakopanego; w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia, Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy

5.36 popoł. poc. os. Nr. 116 do Podg.-Pł.
5.45 popoł poc. os. Nr. 116 do Krakowa.
Z **Tarnowa**. Kursuje od 1 czerwca do 30 września włącznie. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza; Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina, a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

5.54 popoł. poc. os. Nr. 464 do Podg.-Pł.
6.10 wiecz. poc. os. Nr. 464 do Krakowa,
z **Wieliczki**.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.22 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z **Podwołoczysk** Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Ickan, Stanisławowa i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina. a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa z **Kocmyrzowa**.

7.59 wiecz. pospiesz. sez. Nr. 1001 do Podg.Pł.
8.10 wiecz. pospiesz. sez. Nr. 102 do Krakowa
Z **Zakopanego** i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I II i III klasy wprost przechodzącymi z Zakopanego do Krakowa.

8.44 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
8.59 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
Oświęcima połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł
9.25 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa.
z **Podwołoczysk** Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrow. w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.01 wiecz. poc, posp. Nr. 104 do Pod.-Pł.
10,10 wiecz. poc. posp. Nr. 104 do Krakowa
ze **Lwowa**. Kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie. Połączenia we Lwowie od Ickan, Rawy ruskiej, Stryja Podhajec Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja Sambora i Posady Chyrowskiej; w Jarosławiu od Bełzca i Sokala, w Przeworsku od Dynowa Nadbrzezia. Rozwadowa i Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż Nowego Zagórza, Jasła i Szczucina.

10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10·40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa
z **Rzeszowa**, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu. Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina w Bierzanowie od Wieliczki.

10·41 wiecz. poc. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10·47 „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Pł
11·00 „ „ Nr. 46 do Krakowa.
z **Nowego Sącza** przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa. wprost przechodzący wóz I i II klasy.